Pełna tabela wygranych loterji państwowej na str. 6-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 5-go KWIETNIA 1930 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 94

Skandal na konferencji londyńskiej.

Włochy grożą wycofaniem się z paktów lokarneńskich i ustąpieniem z Ligi narodów. — Pokątne rozmowy w Londynie. — Pakt pięciu mocarstw jest niemożliwy. — Przygnębiające nastroje w kołach konferencji morskiej.

Włochy żądają dopuszczenia Niemiec.

Londyn, 4 kwietnia.

Wczorajsza rozmowa Grandiego z MacDonaldem i Hendersonem była wysoce dramatyczna. Grandi zaprotestował ostro przeciwko rokowaniom francusko-angielskim w sprawie interpretacji paktu Ligi Narodów, twierdząc, że rokowania te prowadzone być powinny z udziałem Niemiec w Genewie, nie zaś w Londynie, nie mają bowiem nic wspólnego z kwestją rozbrojenia na morzu.

W każdym razie prowadzenie tych rokowań przez dwuch członków rady, jest zdaniem Grandiego, niedopuszczalne.

Na zaproszenie MacDonalda do wzięcia udziału w finalizacji formuły, Grandi odpowiedział odmownie, podając jako powód, że Włochy nie zgodzą się na wzięcie udziału w rokowaniach finalizacyjnych z chwilą, gdy postawiono je wobec faktu dokonanego.

W razie zawarcia paktu czterech mocarstw bez udziału Włoch, Grandi zagroził wyciągnięciem konsekwencyj na terenie Ligi Narodów i rewizją zobowiązań włoskich w traktacie locarneńskim. Stanowisko, zajęte przez Grandiego, wywarło w kołach konferencji wrażenie deprymujące.

Londyn, 4 kwietnia.

Biuro Reutera komunikuje: Dotychczasowy optymizm, co do spodziewanych wyników konferencji morskiej bardzo znacznie zmalał w ciągu dnia dzisiejszego. Odrobinę nadziei przywiązują jeszcze do rozmów, jakie dzisiaj ma przeprowadzić Briand z MacDonaldem i Hendersonem.

Dalsze rozmowy mają się odbyć w sobotę. Jest jeszcze nadzieja, że uda się zawrzeć pakt 3-ch mocarstw natomiast o ile chodzi o pakt 5-ciu mocarstw, to nadzieje na zawarcie takiego paktu są nie wielkie. W związku z sensacyjnemi wiadomościami dzisiejszych dzienników porannych o przebiegu rozmowy ostatniej pomiędzy Hendersonem a Grandim oświadczają, że wiadomości te są bardzo przesądzone.

Paryż, 4 kwietnia.

Niedomaganie premjera Tardieu wywołane zostało przepracowaniem. Lekarz przepisał choremu zupełny wypoczynek, zabraniając wszelkich wizyt.

Konferencja woj. Jaszczołta z min. Prystorem

w sprawie bezrobocia w Łodzi.

Minister pracy i opieki społecznej przyjął wczoraj na dłuższej konferencji wojewodę łódzkiego p. Jaszczołta, który złożył ministrowi sprawozdanie o sytuacji rynku pracy w Łodzi i na froncie bezrobocia.

Kara śmierci za dezercję

w Anglji zniesiona.

Londyn, 4 kwietnia.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych Izba gmin po dłuższej dyskusji przyjęła wniosek ustawy znoszącej karę śmierci za dezercję z szeregów podczas wojny.

Minister wojny Tom Shaw sprzeciwiał się początkowo wnioskowi. w końcu jednak ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawił parlamentowi. Kara śmierci za dezercję zamieniona będzie na karę więzienia.

Wdowa po Leninie

na czele opozycji.

Moskwa, 4 kwietnia.

W sowieckich kołach politycznych sensację wywołały ostatnie wystąpienia polityczne wdowy po Leninie, Krupskiej.

Korzystając ze swego uprzywilejowanego stanowiska Krupska zwalcza otwarcie politykę Stalina, występując jako przywódczyni opozycji prawicowej.

W przemówieniach, wygłaszanych na komunistycznych zebraniach partyjnych w Moskwie, domaga się Krupska zaniechania kolektywizacji rolnictwa i przywrócenia wolności handlu prywatnego.

Nowe protesty wyborcze

rozpatrzy Sąd Najwyższy w poniedziałek.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W najbliższy poniedziałek Sąd Najwyższy będzie rozpatrywać sprawę protestów, wyborczych stronnictwa chłopskiego w okręgu wyborczym święciańskim. Protesty popierają znani adwokaci warszawscy dr. Hofmokl-Ostrowski, adw. Szumański i Łypacewicz.

W razie uwzględnienia protestów co jest prawdopodobne i unieważnienia wyborów trzy mandaty stracą białorusini dwa mandaty klub BB i 1 mandat PPS.

Śmierć królowej szwedzkiej Wiktorji.

Szwecja pogrążona w głębokiej żałobie.

Rzym, 4 kwietnia.

(Telegram własny „Republiki").

Królowa szwecka, Wiktorja, zmarła na skutek udaru sercowego.

Sztokholm, 4 kwietnia.

Wieść o zgonie królowej Wiktorji pogrążyła cały kraj w głębokiej żałobie. Natychmiast na znak żałoby zaprzestano nadawać audycji ze stacji radjowej, wszystkie przedstawienia teatralne zostały odwołane.

Królowa Wiktorja urodziła się 7-go kwietnia 1862 roku. Już od wielu lat była bardzo cierpiąca i ostatnio stale bawiła na kuracji we Włoszech. Pogrzeb odbędzie się w Sztokholmie, gdzie poczyniono już odpowiednie przygotowania.

Afera szpiegowska w Estonji.

Jeden z urzędników min. wojny powiesił się.

Rewel, 4 kwietnia.

(Telegram własny „Republiki").

W związku z zamachem na generała Untę, doknanego na skutek polecenia miejscowych organów komunistycznych, wykryto w ministerstwie spraw wojskowych szeroko rozgałęziona organizacje szpiegowska.

Wobec tego dokonano na terenie ministerstwa spraw wojskowych aresztowania szeregu osób podejrzanych o udział w akcji szpiegowskiej.

Jeden z aresztowanych wyższych urzędników odebrał sobie życie przez powieszenie.

Konsulat peruwiański w Łodzi.

Warszawa, 4 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Pan Prezydent Rzplitej udzielił egzequatur p. Ludwikowi Rożenbergowi, konsulowi republiki Peru na obszar województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi.

Lekarz wytruł 14 dzieci

Skandal w szpitalu kanadyjskim.

Londyn, 4 kwietnia.

Wskutek powtarzających się w jednym ze szpitali dziecięcych w Kanadzie wypadków śmierci, władze sanitarne przeprowadziły śledztwo, w wyniku którego aresztowano trzech lekarzy, aptekarza szpitalnego i dozorce.

Jeden z lekarzy odpowiadać będzie za spowodowanie śmierci 14 dzieci, którym zapisał fałszywe lekarstwa, powodując ich otrucie.

Ambasada sowiecka w Berlinie

jest centralą szpiegowską i kuźnią zamachów politycznych

Urzędnicy jej są jednocześnie agentami G. P. U.

Paryż, 4 kwietnia.

Paryskie „Poslednija Nowosti" ogłaszają rewelacyjną korespondencję z Berlina, dotyczącą ambasady sowieckiej w Berlinie.

Według danych, posiadanych przez pismo, ambasada kryje w sobie ekspozyturę G.P.U. i sowieckiego wywiadu. Liczni urzędnicy ambasady pełnią równocześnie funkcje agentów G.P.U. i szpiegów.

Radca ambasady Bratman-Brodowski i pierwszy sekretarz ambasady Jakóbowicz kierują akcją zachodnio-europejskiego biura kominternu i rewolucyjnej międzynarodówki związków zawodowych.

Drugi sekretarz Goldstein i urzędnicy Michajłow i Michalski stoją na czele berlińskiej agentury G.P.U. Liczba stałych członków tej agentury wynosi ponad 20 osób.

Wojskowa akcja szpiegowska prowadzona jest przez attache wojskowego Putne i urzędników Zanka i Szrota. Szpiegostwem politycznem kieruje sekretarz ambasady Lorenu, kierownik biura prasowego Stern i urzędnik Norman.

Dla swych tajnych celów ambasada wyposażona jest w radjostację, laboratorjum chemiczne i fotograficzne, skład broni, materjałów wybuchowych, trucizn i fabrykę fałszywych dokumentów i dowodów osobistych.

Wśród członków amabasady jedynie Krestinskij jest rosjaninem, reszta to niemcy, litwini, czesi, a nawet ormianie.

Jutrzejsze mecze ligowe w kraju prowadzić będą następujący sędziowie: Ł. T. S. G. — Legja p. Nawrocki z Poznania, Cracovia — Ruch p. Mallow z Warszawy, Pogoń — Warszawianka p. Rutkowski z Krakowa, Warta — Polonja p. Gerbich z Górnego Śląska.

Wielkość i nicość zwycięstwa.

Pośmiertna polemika dwuch wielkich wodzów Francji.

Wkrótce po śmierci Focha ukazała się sensacyjna książka sekretarza zmarłego marszałka, Raymunda Reculli'ego, który zebrał w „Pamiętnikach" stenograficzne notatki swych rozmów z Fochem. Były generalissimus zjednoczonych armji **jawnie oskarżał Clemenceau o szereg błędów**, które rzekomo przeciągnęły wojnę. Według zdania Focha, gdyby nie owe błędy, popełnione przez rząd francuski w roku 1916, **wojnę można byłoby zakończyć o rok wcześniej.**

O tem, że stosunki między Fochem a Clemenceau w ostatnim okresie wojny bardzo się zaostrzyły, wiedziała cała Francja. Mimo to, enuncjacje Raymunda Raculli'ego jego otwarty atak przeciwko człowiekowi, którego we Francji nie nazywano inaczej jak „ojcem zwycięstwa", wywołało wielką konsternację.

Powstało pytanie: **co odpowie Clemenceau?**

Powiadają, że Clemenceau przeczytał wyjątki książki Recullie'go późnym wieczorem. Położył się do łóżka, jak zwykle, i przespał kilka godzin. O drugiej godzinie w nocy „tygrys" obudził się, usiadł przy stoliku i począł pisać od powiedź.

Przez dziesięć lat milczał, gardząc wszystkimi i wszystkiem, nie zwracając uwagi na napaści i oskarżenia. Lecz Foch — **którego ocalił od wyroku sądu wojennego** — nie, tego było już zbyt wiele!...

Pani Clemenceau - Jacmair, córka zmarłego premjera, odpowiedziała w jednym z ostatnich numerów „Petit Parisien" o tem, jak ojciec pracował nad odpowiedzią. Pisał gorączkowo, kilka nocy pod rząd przesiadując nad papierami. Clemenceau wiedział, że dni jego są policzone, że trzeba się spieszyć, w przeciwnym razie zabierze ze sobą do grobu **„ostatnie słowo oskarżonego".**

W środę, dnia 20 listopada, Clemenceau dyktował córce cały dzień, lecz ostatniego rozdziału nie zdążył napisać. Zrana na biurku znaleziono trzy arkusze papieru — koniec książki p. t. **„Wielkość i nicość jednego zwycięstwa".** — Obok leżało gęsie pióro.

Więcej „tygrys" nie zdążył napisać. Skończył swą pracę i umarł ze świadomością spełnionego obowiązku.

„Wielkość i nicość jednego zwycięstwa„ wyjdzie w świat dnia 12 kwietnia Amerykanie zapłacili za tę książkę **miljon franków.** „Illustration" za kilka rozdziałów — **sto tysięcy.** Pierwsze rozdziały ukazały się w ostatnim numerze.

Nie można czytać tych słów bez wzruszenia. Dwaj nieboszczycy, dwa wielkie cienie wiodą między sobą strasz ny spór. Historja kiedyś osądzi, kto ma rację w tej pozagrobowej polemice.

Foch w swych oskarżeniach był chło dny i prostolinijny. Clemenceau jest roz wścieczony, nieubłagany, straszny.

Przeczytajcie pierwsze słowa jego wstępu: kto prócz niego śmiałby tak mó wić o człowieku, który uratował Francję?..

— **„Może pan myślał** — zapytuje sarkastycznie Clemenceau — **że umrę wcześniej niż pan i że po mojej śmierci ciążyć będzie na mnie balast pańskich oskarżeń?..**

Panie marszałku, to nie byłoby po żołniersku! Posłuchaj pan, panie Foch, Foch! Dobry mój Foch! Więc pan wszystko zapomniał? Kłóciliśmy się, lecz i wierzyliśmy razem. Groził nam wróg i to nas zaprzyjaźniło.

Jak pan mógł czekać tak długo, by nie osobiście, lecz przez pośrednika rzu cić mi w twarz tak ciężkie oskarżenia? Lecz były jeszcze gorsze rzeczy. Gdy wyjechałem do Ameryki by bronić tam Francji, oskarżonej o militaryzm, pan wydrukował w „New-York Tribune" **wstrętny oszczerczy wywiad, którego pański „pamiętnikarz" nie ośmielił się włączyć do swej książki.** Przedstawię ten dokument czytelnikom wraz z pańskim listem, w którym rozpływa się pan w podziękach za ofiarowane panu przezemnie godło marszałka. Kraj nas rozsądzi.

Za panem jest Marna, Iser, Doullance i wiele innych zwycięstw. Lecz ja wybaczyłem panu pewien krok, który przy innym zwierzchniku położyłby kres pańskiej karjerze wojskowej. **Uratowałem pana w sprawie Chemin de Dame, która to sprawa nie została dotychczas wyjaśniona.** Gdybym pozostał na ławie ministrów i nie wystąpił w pań skiej obronie — **gdzieby pan był teraz?** Czemu obecnie bez najmniejszej prowokacji z mej strony, podnosi pan rękę na własną reputację?

Nie mogę milczeć. Pan mnie wyzwał. Jestem gotów".

Oto wstęp. W dalszym ciągu Clemenceau opowiada, w jaki sposób wciągnął Focha na wysokie stanowisko generalissimusa wojsk aljanckich. Clemenceau nadał mu najwyższy tytuł wojskowy, gdyż wierzył w jego męstwo, uczciwość i talent dyplomatyczny.

Dojść do tego stanowiska nie było rzeczą łatwą. Gdy Clemenceau poraz pierwszy wszczął rozmowę na ten temat z sir Douglasem Haigem, głównodowodzący wojsk angielskich podniósł się ze swego miejsca i wzniósłszy ręce nad głową rzekł:

— **Panie Clemenceau, mam i będę miał tylko jednego naczelnika — mego króla!**

Lecz wypadki przełamały upór Sir Haige. Faktycznie w Doullance Foch sa mowolnie objął władzę nad wojskami i prawdopodobnie czyn ten był jednem z najpiękniejszych wspomnień „tygrysa".

— „Ja mu tego nie zapomnę do ostatniej chwili mego życia" — pisze Clemenceau w swej przedśmiertnej książce.

W Doullance przerażony tłum zasypywał Clemenceau i Poincarego pytaniami:

— Czy niemcy zajmą Doullance? Postarajcie się nas obronić!

Jeden z oficerów francuskich nachylił się do Clemenceau i wskazując na Haiga szepnął:

— Ten człowiek będzie musiał skapitulować za dwa tygodnie. Szczęściem będzie jeśli nie pójdziemy w jego ślady.

Słowa takie, pochodzące od osoby autorytatywnej nie mogły dodać odwagi Clemenceau ani Poincaremu, którzy podówczas objeżdżali pozycje rozpadającego się frontu. Nagle ukazał się Foch otoczony swymi oficerami.

— Wy się nie bijecie, a ja będę się bił! Będę walczył aż do śmierci lub do zwycięstwa!..

„Słowa te nie wymagają komentarzy — pisze Clemenceau. — Zapewniam was, że musiałem zapanować nad sobą, by nie rzucić się temu człowiekowi w ramiona i rozcałować go za to, że podjął się ocalenia Francji".

Po wymienieniu zasług Focha, Clemenceau bynajmniej go nie bierze w obronę. Zatrzymuje się dłużej nad klęską pod Chemin de Dame. W pamiętnikach moment ten jest sprytnie pominięty i jest to całkiem zrozumiałe, albowiem pod Chemin de Dame Foch poniósł **okropną porażkę.** Pozycje, które wydawały się niedostępne, zostały zdobyte przez niemców bez najmniejszego wysiłku. Dotychczas odpowiedzialność za tę klęskę nie została ustanowiona. Pa ryż i parlament „domagał się głów Duchegna, Franche D'Espere, Petina i Focha". Clemenceau wszedł na trybunę i ryzykując własną opinją a nawet własnem życiem — **zamaskował całą sprawę.** Clemenceau przytacza wyjątek prze mówienia, wygłoszonego wówczas na posiedzeniu sądu wojennego. Po zejściu Clemenceau z trybuny, Foch był uratowany, a wraz z nim przyszłe zwycięstwo Francji.

— **„Gdzie byłby pan teraz, mój blendny marszałku, gdybym nie stanął pomiędzy panem a pańskimi sędziami?.. Muszę to panu przypomnieć, albowiem myśl ta nigdy nie przychodziła panu do głowy".**

Na tem kończą się pierwsze trzy roz działy książki Clemenceau.

Ukazuje się w nich prawdziwy „tygrys" — nigdy nie broniący się, lecz zawsze atakujący.

Andrzej S.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Tel. od wł. korespondenta)

DALSZE FIGLE P. FIGLA.

W bieżącym tygodniu bawił w Tomaszowie naczelny dyrektor Polminu ze Lwowa i przeprowadził rewizję w miejscowym oddziale. Jak się dowiadujemy ustalono, że urzędnik Stanisław Figiel, o którego oszukańczych machinacjach do nosiła już swego czasu „Republika" dokonał nowych malwersacji. Tym razem dopuścił się on sprzeniewierzenia przy wpłacaniu sum do PKO dla centrali. Od działowi swemu przedstawił on sfałszowane dowody wypłaty, na których były wypisane większe sumy.

Figla aresztowano wczoraj. Ze względu na toczące się śledztwo bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

ZAWODY STRZELECKIE.

Onegdaj na zakończenie kursu strzeleckiego, trwającego od 25 marca odbyły się zawody strzeleckie, w których pierwsze miejsce zajął Klimkiewicz (Sokół) drugie miejsce Malej (Strzelec), trzecie Pasik (harcerz), czwarte Owczarek (strzelec), piąte Elas (strzelec). Do zawodów stanęło 42 zawodników.

ZAKOŃCZENIE KURSU.

W ciągu tygodnia odbywały się egzaminy uczestników kursu dokształcającego przy związku rzemieślników. W niedzielę odbędzie się rozdanie świadectw z ukończenia kursu.

Ucieczka więźnia.

Eskortujący policjanci strzelali do uciekającego i ciężko go ranili.

Wczoraj o godz. 3 po poł. na ul. Kaplicy rozległa się gęsta strzelanina. Środkiem jezdni, w kierunku ul. Piotrkowskiej biegł jakiś człowiek w

UBRANIU WIĘZIENNEM.

W odległości kilkunastu metrów za nim biegło kilku policjantów z rewolwerami w ręku.

Mimo kilkakrotnych wezwań i strzałów oddanych w powietrze, uciekający nie zatrzymał się. Wówczas ścigający go policjanci

STRZELILI W KIERUNKU UCIEKAJĄCEGO.

Jedna z kul ugodziła uciekającego w bok. Brocząc obficie krwią, runął on na jezdnię tuż obok fabryki Eiserta.

Po kilku chwilach dopadli go policjanci, a prawie jednocześnie z nimi od strony sądu okręgowego nadjechała więzien na karetka samochodowa, która przewiozła rannego do znajdującego się w pobliżu szpitala wojskowego.

Tło tego, przeplatanego strzelaniną pościgu przedstawia się następująco:

Na wokandzie wydziału apelacyjnego sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa Stefana Nowickiego, który w poprzedniej instancji za cały szereg kradzieży

ZOSTAŁ SKAZANY NA 2 I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Wydział apelacyjny w dniu wczorajszym wyrok ten zatwierdził.

O godz. 3-ej Nowicki po wyjściu z gmachu sądu pod eskortą policjantów prowadzony był do stojącej przed sądem karetki więziennej. W pewnym momencie

NOWICKI ODEPCHNĄŁ OTACZAJĄCYCH GO POLICJANTÓW I POCZĄŁ UCIEKAĆ ULICĄ KAROLA.

Po przewiezieniu Nowickiego do szpitala, dokonana została operacja wyjęcia kuli.

Stan Nowickiego jest groźny. (As.)

Piotrków-Trybunalski.

(Tel. od własn. koresp.).

Jak już „Republika" donosiła, komisarz kasy chorych, p. Kozek, doceniając doniosłość należytej opieki nad położnicami, należącemi do kasy chorych przystąpił do zorganizowania w Piotrkowie specjalnego oddziału dla położnic. Uroczyste poświęcenie i otwarcie tej instytucji odbędzie się dziś, 5 b. m. przed południem. Ceremonji poświęcenia dokona ks. prałat Szabelski.

Na uroczystość zaproszeni zostali przedstawiciele władz państwowych, starosta Krzemiński, prez. Schmidt, wiceprez. Hudec oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Spodziewany jest również przyjazd dyrektora okręgowego urzędu ubezpieczeń z Warszawy.

Wczoraj w restauracji spółdzielczej w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 28, dwaj nieznani młodzieńcy, po spożyciu obfitego obiadu, usiłowali popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej.

Denatów przewieziono do szpitala. Są to mieszkańcy Częstochowy, Edward Merwer i Marjan Śliwiński, którzy postanowili popełnić samobójstwo z powodu braku środków do życia.

KRONIKA

KWIECIEŃ
5
SOBOTA

Dziś Wincentego
Jutro: Wilhelma

Wschód słońca	5.04
Zachód słońca	18.14
Wschód księżyca	8.17
Zachód księżyca	1.36
Długość dnia	15.35
Przybyło dnia	60.9

O 1,5 procent

staniało w Łodzi w marcu.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem naczelnika wydz. zdr. publ. dr. Skalskiego, odbyło się w urzędzie wojewódzkim w Łodzi posiedzenie komisji do badania cen, na którem ustalono, że koszta utrzymania w m-cu marcu r. b. w porównaniu z lutym spadły o 1,5 proc.

Na spadek ten w pierwszym rzędzie wpłynęła zniżka artykułów spożywczych, jak również cen węgla i drzewa.

Budżet m. Łodzi

pod ścisłą kontrolą władz.

Jak się dowiadujemy, preliminarz budżetu samorządu łódzkiego na rok 1930/31, przesłany do zatwierdzenia min. spraw. wewn. nie został dotychczas zatwierdzony, natomiast urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał instrukcję z ministerstwa w sprawie gospodarki miejskiej w okresie budżetowym.

Na podstawie tej instrukcji urząd wojewódzki wydał magistratowi zlecenie uprawniające magistrat do wydatkowania 1/12 budżetu zeszłorocznego, w każdym miesiącu budżetowym. (a)

Inspekcja piekarń

trwa w dalszym ciągu.

Komisja sanitarna rozpoczęła z początkiem tygodnia kontrolę piekarń pod względem ich warunków hygienicznych.

W wielu wypadkach piekarze nie zastosowali się do zarządzeń, wydanych im podczas poprzedniej lustracji i w tych wypadkach karani będą wysokimi grzywnami, a nawet piekarnie, nieodpowiadające wymaganiom sanitarnym, zostaną opieczętowane.

Komisja ustaliła w niektórych wypadkach, podczas poprzedniej inspekcji, że piekarnia służy również za miejsce spoczynku na noc dla pracowników lub członków rodziny piekarza. W tych wypadkach nastąpi również zamknięcie piekarń. (b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina, Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, M Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfeina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. b.

JASNOWIDZENIE JEST OSZUSTWEM!

„Jasnowidze" na tropie zbrodni.—Tricki i szwindle medjów. Jak szukano gen. Kutjepowa.—Kwestja zakopanych skarbów. Eusapia Palladino.

Dzienniki zagraniczne donoszą ostatnio znowu o fali jasnowidzów, która ogarnęła szereg państw zachodniej Europy.

Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnego procesu w Królewcu, gdzie odsłonięto rąbek tajemniczych praktyk pewnej sprytnej kobiety - jasnowidza, a już znowu nowy proces w Czechosłowacji głosi o pewnym telepacie - jasnowidzu, którego prokuratura oskarżyła o ordynarne zupełnie oszustwo w 36 wypadkach. Ten „nadczłowiek" podjął się

wyszukiwania zaginionych przedmiotów

zakopanych skarbów, wykrywania przestępstw i wszelkiego rodzaju zbrodni, a ponieważ, jak wiadomo, liczba osób naiwnych jest zawsze i wszędzie potężną, więc znalazło się wielu, którzy poszli na lep jego przyrzeczeń. Jasnowidz ten zebrał dużą sumę pieniędzy na poczet zaliczek, nie osiągnąwszy jakiegokolwiek sukcesu dla jego klijentów.

Mimo faktu, że podczas przewodu sądowego zostaje dostatecznie stwierdzone, iż wszyscy jasnowidze operują tylko gołosłownością i uchylającym się od kontroli przepowiedniom, które mają tę właściwość, że dowolnie dadzą się interpretować — sąd wydaje

prawie zawsze wyrok uniewinniający,

ponieważ psychjatrzy tłumaczą winowajców psychopatycznem ich podłożem i specyficzną mentalnością.

Szerokie sfery nie są zaznajomione z właściwą treścią słowa „jasnowidztwo". Jeśli znalazłby się człowiek, który potrafiłby opisać mniej więcej dokładnie, co w danej chwili, t. zn. podczas trwania doświadczenia, dzieje się w przyległym choćby pokoju (abstrahując już od eksperymentów na większą odległość) poda tylko ilość osób w pokoju tym, wygląd znajdujących się tamże sprzętów, naturalnie nie w formie przypuszczeń, lecz konkretnie, trzykrotna zaś próba powiedzie się z absolutnie pomyślnym wynikiem we wszytskich trzech wypadkach — wtedy zaszedłby wypadek jasnowidzenia. Lecz kontrola powinna wtedy usunąć z pomiędzy siebie osoby, które znają ten przyległy pokój i osoby tamże się znajdujące.

Czytanie zamkniętych listów przez kopertę nie jest przekonywujące. Przecież tak często wykryto przy podobnych doświadczeniach niezmiernie

pomysłowo skonstruowane oszustwo.

Z niesłychaną wirtuozją potrafi niejeden jasnowidz tak zręcznie oszukiwać, że cała komisja kontrolna, składająca się z kilkunastu poważnych profesorów uniwersytetu, pada ofiarą jego trików. Podczas

poszukiwań za wampirem z Düsseldorfu,

ostatnio zaś za porwanym generałem Kutiepowem ofiarowało swoją pomoc mnóstwo jasnowidzów i okazało się, że wszyscy zawiedli na całej linji.

Dwóch najwięcej znanych w Europie, jeden wiedeńczyk, drugi nasz rodak, o którym prasa często wspomina, popełnili największe głupstwo, gdyż opisali w transie jasnowidzenia, że Kutiepow został po porwaniu zamordowany i automobil czerwony miał mieścić kosz, (w jakim wozi się we Francji mięso) ze zwłokami zabitego generała. Ostatnie wiadomości urzędowe wydane przez paryski urząd śledczy stwierdzają niezbicie, że

Kutiepowa żywego wywieziono na statku.

Więc także i tym razem fiasko jasnowidzów zupełne, a urzędy śledcze zarówno w sprawie wampira z Düsseldorfu jak i generała Kutiepowa zakazały jasnowidzom mieszać się do śledztwa.

Wszelkie dane otrzymują jasnowidze z dzienników i następnie konstruują na podstawie zwyczajnych przypuszczeń pseudo - fakt zbrodni widziany przez nich w transie.

Gdyby rzeczywiście egzystował prawdziwy jasnowidz, jak olbrzymie pole do działania przedstawia kwestja

zakopanych skarbów

dla jego zdolności, skoro powszechnie wiadome jest, że niezliczone bogactwa w postaci monet, drogocennych przedmiotów i olbrzymia ilość wartościowych objektów w łonie ziemi jest ukryta!

Zajmuję się zjawiskami z tej dziedziny od kilkunastu lat, a jednak **nie znalazłem dotąd takiego osobnika, który mógł by przekonywująco udowodnić właściwości jasnowidztwa.** Wszystko, co na ten temat opowiadają — to bajki z tysiąca i jednej nocy, które przez trzecie osoby uzupełniane są fantazją i w stale ulepszonej redakcji dalej podawane.

Dlaczego koła zajmujące się spirytyzmem posiadają tyle wrogów? Bo tak zwane medja spirytystyczne po dłuższym czy krótszym czasie są demaskowane, jako oszukańcze.

Wszystko uzależnione jest u tych medjów od odwrócenia uwagi od czynników, ułatwiających ich ciemne machinacje. Ciemność zupełna, lub słabe oświetlenie mierną lampą czerwoną jest alfą i omegą cudownych zdolności metapsychicznych tych „fenomenów".

Słynny badacz monachijski dał się przez cały szereg lat oszukiwać przez okrzyczane medjum Eusapję Palladino; napisał duże dzieło o niej, stwierdzając realność tworzonych przez nią zjawisk. Aż tu nagle profesor uniwersytetu berlińskiego, prof. dr. Dessoir demaskuje to medjum, udowodniając, że wszystko polega u niej na wcale zręcznych trickach, których monachijski profesor Schrenck von Notzing z powodu niedostatecznej kontroli nie zdołał zauważyć.

Ludzie, którzyby się chcieli czegoś o swojej przyszłości dowiedzieć, chodzą do wróżbitów, wróżek, jasnowidzów, telepatów, magnetyzerów, cyganek, astrologów, chiromantów, frenologów i grafologów. Tracą czas i pieniądze, niczego się nie dowiadując nowego poza tem, co było im samym przedtem już znane. Prócz śmierci nie można nikomu niczego przepowiedzieć, a przecież umrzeć każdy z nas musi, bo przychodzimy na świat z wyrokiem śmierci w kieszonce.

Kiedy to ma nastąpić, tego nikt nie przepowie.

Do mnie zwracano się z prośbą o przepowiednie niezliczone razy; dla każdego miałem następujące powiedzenie: kto chce, aby przyszłe jego życie odpowiadało jego — naturalnie niewygórowanym — życzeniom, będzie szedł prostą uczciwą drogą, będzie energicznie pracował i wiary w siebie nie straci — temu nie będzie źle.

Lo - Kittay.

Wiceprez. Wieliński przeciw robotnikom.

Na skutek skargi przedstawiciela socjalistycznego magistratu, zasiedli na ławie oskarżonych delegaci wszystkich związków zawodowych m. Łodzi

Sąd uznał, że oskarżenie było bezpodstawne i uniewinnił robotników.

W dniu wczorajszym w sądzie grodzkim w Łodzi rozegrał się finał niezwykłej sprawy sądowej, która szerokim echem odbiła się wśród szerokich sfer naszego miasta, budząc szczególne zainteresowanie wśród mas robotniczych. Tło sprawy jest bowiem bardzo charakterystyczne, a oskarżenie — jedyne, jakie dotąd miało miejsce w historji robotniczej Łodzi.

W czerwcu ubiegłego roku, magistrat, znajdując się w tarapatach finansowych postanowił ograniczyć czas pracy na robotach sezonowych i tym sposobem poczynić pewne oszczędności w budżecie. Uchwała magistratu, która zapadła wówczas w tej sprawie, przewidywała, że robotnicy zatrudnieni będą miast przez sześć dni, jak dotychczas,

tylko przez trzy dni w tygodniu.

Taka uchwała wywołała wśród ogółu robotników sezonowych wielkie wzburzenie. Na wiecu, który odbył się wówczas w tej sprawie, a na którym obecnych było przeszło 3 tysiące robotników sezonowych, zwrócili oni uwagę, że podobne rozstrzygnięcie sprawy jest dla nich

bardzo krzywdzące.

Wśród wielkiego wzburzenia robotników, którzy podkreślali nadto, swe kolosalne zadłużenie, z którego nie będą mogli wybrnąć, postanowiono jednogłośnie

wysłać delegację do prezydjum magistratu.

Delegacja ta miała obowiązek wyjaśnić faktyczne położenie robotników sezonowych i miała prosić o nie wprowadzanie w czyn uchwały redukującej ilość dni pracy.

Delegaci w magistracie.

Ponieważ więc zwołany został z inicjatywy związków zawodowych, zebrani postanowili, że do magistratu pójdą, prócz przedstawicieli związków, z urzędu, również

delegaci ogółu robotniczego,

którzy, zdaniem wiecujących, będą mogli najdokładniej przedstawić ciężkie położenie robotników sezonowych, w razie redukcji dni pracy.

Ogółem wybrano około 26 osób, pośród których byli

przedstawiciele wszystkich związków zawodowych w Łodzi.

Delegacja skomunikowała się przedtem z prezydjum magistratu i upewniwszy się, że zostanie przyjęta, udała się do gmachu zarządu miasta przy Placu Wolności 14.

Gdy delegacja przybyła do gmachu magistratu, poleciła przez woźnego zameldować wiceprez. dr. Wielińskiemu,

że prosi o przyjęcie jej.

Po upływie kilku minut woźny zakomunikował, że dr. Wieliński nie przyjmuje wszystkich delegatów, lecz tylko przedstawicieli związków zawodowych i prosi nadto, aby znajdujący się na kurytarzu robotnicy nie zachowywali się zbyt głośno, ponieważ

przeszkadzają w urzędowaniu.

Należy zwrócić uwagę, że zarówno w poczekalni, jak i na korytarzu znajdowało się bardzo wiele osób, przybyłych w innych sprawach do magistratu i z tego względu panował tu zupełnie naturalny ruch.

„Wyrzucić ich."

Na tę okoliczność zwróciła uwagę delegacja woźnemu, oświadczając zarazem, że nie może zgodzić się na warunek wiceprez. Wielińskiego, ponieważ została wysłana przez trzy tysiące robotników sezonowych i musi spełnić dane jej polecenie.

Wówczas wiceprez. Wieliński oświadczył, że

wogóle z robotnikami nie będzie rozmawiał,

a równocześnie telefonicznie wezwał do siebie jednego z dyżurujących w magistracie funkcjonarjuszy policji, polecając mu, by

delegację usunął z magistratu.

Gdy robotnicy dowiedzieli się o tej decyzji, zapanowało wśród nich łatwo zrozumiałe wzburzenie. Poczęli oni głośno szemrać, wyrażając swe oburzenie i twierdząc, że

w ciągu 10 lat nie było wypadku, by wiceprezydent miasta, do którego zgłaszają się przedstawiciele jakiegokolwiek ciała zbiorowego, a tembardziej przedstawiciele robotników, odmawiał ich przyjęcia

mimo, że zarząd miasta wcześniej wyraził zgodę na przyjęcie delegacji. Zwrócili też uwagę, że nie powinno ich było to spotkać ze strony magistratu socjalistycznego, który jako wybrany głosami robotniczemi, powinien inaczej ustosunkowywać się do wszystkich spraw robotniczych

Tymczasem na korytarzu zjawił się

funkcjonarjusz policji,

który wezwał robotników do opuszczenia gmachu magistratu. Robotnicy natychmiast usłuchali wezwania i spokojnie udali się do portjerni, stamtąd na ulicę. Wiceprez. Wieliński czuł się jednak dotknięty słowami robotników i

skierował skargę do prokuratora.

Skarga do prokuratora.

Rozprawa sądowa wyznaczona była na dzień 11 marca. Na ławie oskarżonych zasiedli kierownik związku robotników sezonowych „Praca", p. Modrzejewski, sekretarz związku robotników sezonowych kartelu Z. Z. P., p. Kuchciak, delegat robotniczy klasowego związku robotników sezonowych p. Klimczak i jeszcze trzech delegatów robotniczych.

Kolejno zeznawali wiceprez. Wieliński i woźny magistratu, Urzędowicz.

Wiceprez. Wieliński podtrzymywał swoje oskarżenie,

występując ostro przeciwko robotnikom.

Natomiast zeznania świadka Urzędowicza brzmiały wprost przeciwnie. Zeznał on mianowicie, że delegacja robotników zachowywała się zupełnie spokojnie i na jego wezwanie oraz wezwanie funkcjonarjusza policji.

spokojnie opuściła gmach magistratu.

Wobec takiego obrotu sprawy, na wniosek obrońcy oskarżonych robotników, adw. Pełki, sąd postanowił powołać dodatkowo, jako świadków, funkcjonarjuszy policji, którzy owego dnia, gdy delegacja przybyła do magistratu, pełnili służbę w gmachu zarządu miasta. Sędzia przychylił się do wniosku obrony i postanowił przerwać rozprawę do dnia 4 kwietnia.

W dniu wczorajszym sala nr. 8 sądu grodzkiego w Łodzi zapełniła się ponownie tłumem robotników. Członkowie wszystkich związków zawodowych w Łodzi przybyli, by przysłuchiwać się przebiegowi tego

niezwykłego i jedynego w swoim rodzaju procesu,

w którym przywódca stronnictwa robotniczego, wystąpił do sądu ze skargą na robotników, reprezentujących wszystkie ugrupowania, za to, że ci przybyli doń prosić o... zmianę warunków pracy i podniesienie niskich zarobków.

Zeznania policji.

Jako pierwszy zeznaje *przodownik Tomaszewski,* pełniący owego dnia, w którym przybyła delegacja do magistratu, służbę w portjerni.

Opowiada on, że gdy przybyła delegacja robotników do magistratu, do portjerni wysłano z komisarjatu kilku funkcjonarjuszy policji, co miało zawsze miejsce na polecenie magistratu, gdy przybywała jakakolwiek delegacja. W pewnej chwili wezwano go do wiceprezydenta Wielińskiego, który

nakazał mu, aby usunął natychmiast wszystkich znajdujących się na korytarzu i w poczekalni robotników,

ponieważ ci zachowują się nieodpowiednio, grubiańsko i przeszkadzają w urzędowaniu.

— Natychmiast wyszedłem na korytarz, — mówi świadek — ale tam skonstatowałem, że przeciwnie, robotnicy zachowują się bardzo spokojnie i rozmawiają z sobą półgłosem. Musiałem jednak spełnić polecenie, dane mi przez wiceprezydenta Wielińskiego, wobec czego wezwałem wszystkich do opuszczenia gmachu. Wszyscy wyszli w zupełnym spokoju. Pomyślałem więc, że być może nie zrozumiałem danego mi polecenia, kazałem więc wszystkim delegatom zatrzymać się w portjerni, a sam wróciłem na górę do wiceprezydenta.

Ponieważ w dalszym ciągu nie mogłem stwierdzić jakiegokolwiek niewłaściwego wystąpienia ze strony delegacji, mimo, że p. wiceprezydent twierdził, iż zakłócali oni spokój, nakazałem robotnikom, by wyszli z magistratu, co też w spokoju uczynili.

Robotnicy zachowywali się poprawnie.

Sędzia: — Czy świadek zauważył jakiekolwiek nieposzanowanie urzędu?

Świadek: — Nie, żadnego... Zaznaczam, że zatrzymałem robotników w portjerni tylko dlatego, że myślałem, iż nie zrozumiałem dyspozycji wiceprezydenta. Ale w postępowaniu ich nie dopatrzyłem się niczego, co kwalifikowałoby się pod to określenie.

Sędzia: — Czy robotnicy hałasowali na korytarzu?

Świadek: — Nie, nikt nie hałasował.

Sędzia: — A gdy wezwano ich do rozejścia się, czy nie było wówczas jakichkolwiek awantur czy wymysłów

Świadek: — Nie, robotnicy zachowywali się bardzo spokojnie i na moje wezwanie spokojnie wyszli.

Obrońca: — Czy świadek nie znalazł podstawy do sporządzenia protokułu o zakłócenie spokoju publicznego?

Świadek: — Nie. Gdybym znalazł jakąkolwiek podstawę, niewątpliwie protokuł sporządziłbym. W tym wypadku nie było żadnych podstaw.

W dalszym ciągu zeznaje przodownik Wlazło, który również pełnił tego dnia służbę w magistracie. Stwierdza on również, że robotnicy zachowywali się zupełnie spokojnie i na wezwanie funkcjonarjusza policji natychmiast oddalili się, również w zupełnym spokoju.

Sędzia: — Czy nie wdzierali się siłą i nie domagali się gwałtownie wpuszczenia ich do gabinetu wiceprezydenta?

Świadek: — Nie, zachowywali się zupełnie poprawnie.

Obrońca: — Czy była jakakolwiek podstawa do sporządzenia protokułu?

Świadek: — Nie, nie było żadnej podstawy. Gdy na polecenie wiceprezydenta Wielińskiego zajęliśmy się usunięciem robotników z korytarza, zapytaliśmy wówczas wiceprezydenta, czy nie może nam wskazać tych, którzy zachowywali się nieodpowiednio, ponieważ my tego nie widzimy. Na to wiceprezydent oświadczy, iż

zna nazwiska tych, którzy niestosownie się zachowywali i sam z tego zrobi odpowiedni użytek.

Ponieważ uważaliśmy, że niema powodu do sporządzania protokułu, poleciliśmy tylko robotnikom wyjść, co też uczynili.

Jako trzeci świadek zeznaje niejaki Borzęcki, uczestnik wiecu, który również przybył wraz z delegacją do magistratu. Zeznaje on, że nie zastali oni prezydjum magistratu nieprzygotowanem, lecz przeciwnie, przed przybyciem umówili się z wiceprezydentem Wielińskim, że ich przyjmie. Dlaczego ich później nie przyjął, tego świadek nie wie.

Obrońca: — A więc konferencja w magistracie była z góry wyznaczona?

Świadek: — Tak jest.

Obraził robotników.

Z kolei zabiera głos obrońca, który podkreśla bardzo ciekawą okoliczność w skardze. Mianowicie, w piśmie urzędowem, które wiceprezydent Wieliński przesłał do prokuratora, podał on artykuł kodeksu karnego, na mocy którego należy pociągnąć robotników do odpowiedzialności. Podał mianowicie artykuł mówiący o

nieposzanowaniu władzy.

Procedura sądowa nie wymaga by skarżący nasuwał z góry prokuraturze, artykuły kodeksu karnego i w ten sposób „ułatwiał" prowadzenie dochodzenia. Ten punkt skargi jeste więc bardzo znamienny. Sam przedstawiciel magistratu zaznaczył tu w sądzie, że

przyjmowanie delegacji robotniczej jest nie tylko prawem, lecz obowiązkiem magistratu,

albowiem istnieje specjalna umowa zbiorowa, pomiędzy związkami zawodowemi a magistratem. Umowa ta jednak nie przewiduje wiele robotników może czy powinno zgłaszać się w delegacji. Gdy chodzi o rzecz błahą, udaje się zwykle 2 — 3 delegatów, gdy chodzi o rzecz bardzo poważną — idzie tam więcej ludzi. W tym wypadku chodziło o rzecz pierwszorzędnej wagi dla robotników, o ich zarobek, o utrzymanie siebie i rodzin — trudno więc zrozumieć, dlaczego wiceprez. Wieliński nie tylko, że nie chciał przyjąć delegacji, ale

oskarżył ją jeszcze zupełnie bezpodstawnie.

Druzgocący wyrok.

Przedstawiciel oficjalny oskarżenia, przodownik VIII komisarjatu policji wobec zupełnego wyświetlenia sprawy,

zrzekł się oskarżenia.

Wobec powyższego, sąd ogłosił wyrok, NA MOCY KTÓREGO OSKARŻENI, P. MODRZEJEWSKI, ZE ZWIĄZKU „PRACA", KUCHCIAK, Z KARTELU Z. Z. P., P. KLIMCZAK ZE ZWIĄZKU KLASOWEGO I TRZEJ ROBOTNICY, UCZESTNICY WIECU ZOSTALI UNIEWINNIENI.

Wyrok wywarł wielkie wrażenie na wszystkich obecnych na sali. Jak się dowiadujemy, wszyscy oskarżeni robotnicy postanowili obecnie wystąpić przeciwko wiceprezydentowi Wielińskiemu na drogę sądową, O FAŁSZYWE OSKARŻENIE I PONIESIONE WSKUTEK TEGO, STRATY MORALNE. K.

Zawarcie umowy

z robotnikami sezonowymi.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu postanowiono zawrzeć ze związkami zawodowemi pracowników miejskich umowę zbiorową, normującą warunki pracy i płacy robotników sezonowych.

Umowa ta, oparta będzie na umowie zawartej ze związkami zawodowemi pracowników miejskich w r. 1928 z uwzględnieniem szeregu poprawek, zgłoszonych przez związki zawodowe.

P. Aronowi Majzlowi z powodu zgonu ojca Jego

B. P.

Dojwa-Bera

wyrazy serdecznego współczucia składają

Współpracownicy firmy
B-cia B. i H. Sieradzcy i I. Herszkowicz.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR KAMERALNY.

Dziś, sobota, niedziela i poniedziałek wieczorem występy znakomitego artysty warszawskiego Eugenjusza Bodo, kreującego rolę tytułową we wzruszającej amerykańsko - żydowskiej sztuce S. Raphaelsona „Śpiewak Jazzbandowy". Aktualna barwna rewja i udział chóru synagogi W rolach głównych: Buczyńska, Faleńska, Trapszówna, Danilowicz, Melina, Michalak, Pluciński Staszewski i Ścibór

W próbach pod reżyserją M. Meliny komedja „Paryż" z H. Buczyńską.

TEATR POPULARNY

Dziś sobota popoł. kapitalna komedja „Mąż na usługach kochanka" po raz ostatni, po cenach najniższych.

WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ.

Znana warszawska opera objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego wystąpi w Teatrze Popularnym trzy razy: w sobotę wiecz. z operą Helevego „Żydówka" w niedzielę o godz. 4.20 ppoł. z „Halka" St. Moniuszki, a o godz. 8.30 wiecz. z operą Bizeta „Carmen". Zapowiedzi występów warszawskiej trupy wywołały żywe zainteresowanie tem więcej, że i ceny miejsc są bardzo niskie (od 1 zł. do 5 zł.)

RADJOPROGRAM

PIĄTEK, dnia 5-go kwietnia.

Godz. 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikaty. 15.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów „Sprawa włościańska w Polsce" — wygłosi prof. Henryk Mościcki 15.20 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów „Słowacki" — odczyt 3-ci — wygłosi prof. Leon Płoszewski. 15.45 „Kącik artystyczny L.S.G." Występ p. Wiesława Olędskiego. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.35 „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr Marjan Stępowski. 17.00 Transmisja z Krakowa. Słuchowisko dla dzieci. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Centralne Tow. Organizacji Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników 19.40 Komunikaty P.A.T. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton St. Mar. „Przez szkła entuzjazmu" 20.30 Koncert chóru syberyjskiego i orkiestry pod dyr. Eug. Tomaszewskiego. 20.00 M. Kuncewiczowa wygłosi i odśpiewa „Małe miasteczko i caał Warszawa". 22.15 Komunikaty. 22.25 „Ostatnia Fala" — wygłosi red. Jan Piotrowski. 22.35 Komunikaty PAT. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej.

Miss Polon'a

w pierwszym polskim filmie dźwiękowym.

Panna Zofja Batycka jest nietylko królową urody, sukcesy pięknej Zosi w Warszawie zaczęły się od srebrnego ekranu — i to sukcesy rzeczywiste. Uroda jest rzeczą niemałą, ale bez talentu nic w tej dziedzinie zrobić nie można.

Otóż natura obdarzyła pannę Batycką nietylko piękną buzią i wdziękiem, ale także żywiołowym i świetnym talentem aktorskim. Po bardzo udatnych występach w „Grzesznej Miłości" i „Szlakiem Hańby" panna Batycka stworzyła prawdziwą kreację w przeniesionej na ekran sztuce Zapolskiej p. t. „Moralność Pani Dulskiej" której synchronizacja dobiega końca.

Szansonistka Matylda — rola pełną temperamentu — znalazła w pannie Batyckiej uroczą i wdzięczną interpretatorkę.

Łzy, uśmiech ,gest — wszystko żyje i narzuca się widzowi mocą sugestji jaką stwarza talent

Warszawa niecierpliwie oczekuje premjery tego pierwszego filmu Tow. „Heros" w którym p. Zosia nietylko występuje ale i śpiewa

Będzie to niewątpliwie nowy i świetny triumf znakomitej aktorki i wybranki stolicy.

SĄD PUBLICZNY NAD FILMEM DŹWIĘKOWYM.

Jutro w niedzielę, dnia 6-go kwietnia o godz. 12-ej w południe odbędzie się w sali Teatru Kameralnego (Gmach Grand Hotelu, Traugutta 1) sensacyjny sąd publiczny nad filmem dźwiękowym

W ciekawym tym procesie sądowym głos zabiorą przedstawiciele świata nauki, teatru filmu literatury, muzyki, malarstwa i prasy.

Publiczność — ławą przysięgłych

W związku z projektowaną zamianą „kinoteatrów łódzkich na „dźwiękowe ekrany" temat powyższy stał się zagadnieniem niezmiernie aktualnem ze względów artystycznych, kulturalnych i społecznych.

Ceny miejsc najniższe (od 1 zł.).

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego, Piotrkowska 76, tel. 213-25

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

26 dnia ciągnienia 5 klasy 20-tej loterji państwowej.

I-sze ciągnienie.

15.000 zł. na nr. 173741

10.000 zł. na n-ry: 84581 187659.

3.000 zł. na n-ry: 1956 99389 42354.

2.000 zł. na nr.: 20089.

1.000 zł. na n-ry: 92021 97922 111447 125612 162384 194684 194517.

600 zł. na n-ry: 9754 171409 175934 176415.

500 zł. na n-ry: 5218 6910 10632 11090 12032 18276 19126 20930 25990 26209 28701 19360 47218 51670 52026 52203 52848 53972 95804 105882 105912 108013 108076 109297 109708 110458 111895 112359 113624 118470 119502 119604 128824 121442 121696 127325 128560 132506 134850 139048 146025 149055 152429 155178 155732 156653 156944 163092 163386 164916 165279 166391 169094 171074 171991 172993 177163 178432 180338 184069 185395 186214 187873 193054 193559 194360 197521 198872 201731 203854 207434 208510 209732.

STAWKI.

1 16 122 93 682 1039 455 512 637 2035 450 529 638 797 3500 39 727 803 26 94 95 948 4286 325 473 596 613 802 5003 256 71 471 579 726 6055 112 91 230 435 629 753 955 7117 453 532 84 90 617 86 740 47 52 935 98 8075 92 199 233 482 757 92 885 978 90 9392 769 810.

10126 236 65 633 719 11060 250 324 517 899 12106 328 32 38 45 584 13011 106 322 72 497 523 39 750 62 808 14108 375 610 710 15226 466 508 669 745 951 16094 415 608 880 17053 484 763 18079 238 364 628 99 706 965 19425 33 688 91 99.

20011 319 705 827 969 21158 224 29 494 660 900 22062 398 539 996 23102 646 56 843 88 24010 186 274 323 478 591 704 95 888 930 25176 286 92 552 693 823 26035 217 68 444 515 631 27342 484 512 733 28084 405 38 674 915 29674 719 953 84.

30015 355 678 772 31519 615 55 748 810 32 99 961 32158 499 703 98 33060 245 302 400 543 600 882 34141 439 68 86 721 60 831 35078 129 71 278 549 720 939 36124 97 254 626 748 72 811 25 37452 94 603 96 778 38078 182 285 94 525 39419 551 745 820 918.

40010 420 511 30 626 772 83 94 997 41079 151 849 42059 189 415 522 793 43338 526 44031 53 114 207 917 45151 597 745 46010 147 752 907 29 47155 66 289 695 960 48013 200 303 427 513 663 991 49724 857.

50113 405 529 39 48 896 51267 90 91 605 52074 164 290 325 29 64 87 434 629 53371 469 582 684 54115 20 79 335 85 465 572 662 798 957 55071 94 948

56007 13 168 310 411 69 88 516 26 661 63 742 73 808 96 917 57011 49 69 386 514 18 661 782 820 50 58123 56 74 80 267 398 432 90 662 815 93 937 99 59004 49 374 92 663 753.

60017 74 97 157 255 327 39 81 476 81 628 91 746 939 76 99 61020 52 252 61 99 318 90 424 30 61 526 601 82 730 929 62185 99 205 62 347 410 65 512 54 644 738 46 60 854 941 89 63010 170 325 623 821 54 64206 88 336 504 600 50 719 845 912 36 51 65171 433 536 614 32 53 71 703 71 852 93 66028 227 318 437 608 64 765 840 71 926 67039 52 103 6 7 64 65 229 94 320 90 427 654 762 842 68013 87 96 99 162 75 88 94 97 270 325 483 507 40 68 707 827 934 69220 464 70 82 668 706 12 87 97 811 63 926 78.

70275 317 24 468 565 682 71062 224 352 63 80 566 74 89 795 853 54 910 72072 264 66 320 39 415 29 96 696 739 815 85 910 13 73018 49 137 313 73 431 50 686 760 95 856 984 74466 721 871 74 986 75092 114 217 85 373 80 453 86 565 708 12 76210 334 65 80 424 96 503 35 61 837 82 77174 224 65 305 437 562 625 73 712 38 75 810 47 958 89 94 78039 73 147 50 76 85 218 97 375 439 52 73 86 500 841 908 79033 47 97 113 46 53 78 238 48 52 97 318 71 475 518 44 626 775 848 71 912 61.

80049 83 317 464 568 717 833 947 81268 75 340 70 76 487 747 52 861 82125 264 93 365 455 56 627 42 85 705 976 83091 132 241 49 372 83 510 11 670 978 92.

84028 59 232 373 445 529 53 665 85232 696 753 57 85 86010 108 643 936 87128 332 40 619 88194 340 63 438 68 81 83 666 814 68 923 89002 07 133 220 381.

90008 150 329 463 73 783 99 91011 247 70 409 610 49 79 96 92011 14 29 374 436 530 968 93062 152 425 85 92 683 786 87 956 94349 436 528 614 712 76 820 95445 52 564 82 669 96028 186 532 638 75 811 97325 44 489 546 896 910 47 98742 25 99065 198 207 91 696 798 860 934 39 46

100285 774 856 8 101105 224 64 321 516 616 20 40 719 43 901 102053 333 922 103122 37 77 296 595 803 949 104206 450 722 105040 109 17 66 382 419 46 810 106112 291 510 660 826 80 107612 16 52 771 108417 719 857 945 109025 58 200 589 851 59 946.

110110 568 622 50 703 933 111189 542 54 68 84 978 112056 301 51 69 616 113065 395 431 518 623 753 873 114131 54 372 87 98 414 25 51 878 902 80 115103 549 938 116323 68 722 78 914 31 117462 917 118148 365 608 16 54 67 910 119277 444 542 657 87 96 832.

120721 865 986 121047 175 234 44 345 459 799 936 90 99 122116 207 29 758 682 889 123042 298 358 516 71 928 124161 367 532 802 125145 233 544 755 813 990 126971 72 91 315 712 835 127058 262 541 60 772 128101 245 304 86 757 92 828 53 129840 86.

130223 460 71 671 782 927 131067 164 78 332 439 523 699 700 866 984 132048 85 214 453 83 644 91 724 41 848 65 133165 280 561 638 56 134026 213 65 361 626 941 135009 385 97 429 608 772 898 136209 614 137172 311 414 44 580 656 724 801 914 138094 188 452 139430 589 605 16 38 47 877 930.

140294 410 509 609 819 141004 369 455 97 543 97 543 626 789 915 16 80 142138 282 362 600 6 875 143071 203 379 779 95 834 941 144040 121 362 73 514 64 626 37 746 862 145196 458 653 976 89 146183 360 420 573 940 147168 433 99 532 77 743 836 918 148031 214 985 149134 367 95 917 40

150445 670 888 910 151345 48 433 501 703 71 152010 171 347 476 519 30 32 55 708 83 925 153016 491 592 730 154355 81 528 56 634 53 824 978 155147 61 87 303 44 156125 29 457 157272 88 327 59 505 677 788 813 16 73 158193 331 691 887 159152 276 88 665 76 756 923 77.

160058 339 54 633 45 70 767 971 161451 69 655 941 162145 243 64 333 485 596 693 905 67 163467 500 5 679 86 767 813 901 52 164063 140 92 250 93 337 165252 771 825 166207 582 661 786 868 167341 437 636 703 35 168155 60 73 451 90 528 61 640 818 905 65 169212 89 492 94 663

170040 47 115 58 443 559 171484 609 757 894 172440 173017 233 174081 131 90 226 378 482 504 42 741 50 806 914 44 68 175168 424 87 517 804 29 933 79 176589 757 975 93 177007 540 711 925 178282 301 497 653 82 780 855 56 179044 235 54 389 688 776 812.

180166 299 181079 201 30 459 516 704 930 182083 86 115 408 770 183111 35 350 480 582 184139 63 422 607 809 12 185080 99 121 23 86 474 567 68 824 956 186007 109 211 42 85 537 604 18 32 57 86 706 84 983 187361 459 709 60 911 73 188025 92 307 22 415 879 83 95 189011 27 369 415 85 543 830 71.

190133 57 229 451 549 614 45 73 191061 439 96 720 850 960 192004 158 342 54 793 859 193098 529 617 715 29 803 194343 547 76 834 45 195209 488 89 532 872 196233 300 35 529 79 683 772 833 197283 305 22 198208 76 327 432 61 63 91 761 820 199167 732 99.

200034 48 456 61 88 656 85 95 741 60 999 201226 87 368 593 733 37 202084 106 502 26 76 644 849 94 904 69 203221 25 204026 145 55 306 502 637 719 63 916 205000 141 71 285 436 86 511 879 206113 288 329 47 554 89 795 833 207198 325 49 696 208066 237 71 340 406 34 98 741 46 209562 730 824 923.

II-gie ciągnienie.

15.000 zł. na nr.: 61687.

5.000 zł. na nr.: 101179.

3.000 zł. na n-ry: 143643 152876 192556.

2.000 zł. na nr.: 98594.

1.000 zł. na n-ry: 49787 76526 85793 91764 99425 118066 131328 174969.

600 zł. na n-ry: 1872 11500 71036 88083 120138 122895 143053 177393 187285 187379.

500 zł. na n-ry: 2614 2788 2795 3273 4249 10209 10737 13025 19809 21545 23071 30994 43294 39021 41145 41302 41638 43307 44624 45663 52261 54113 57018 59544 60168 60744 61031 63506 69743 70170 72895 75970 78078 78082 80266 85818 86548 92378 93881 99707 100042 101495 102098 103523 103914 104181 106766 107701 109499 110431 116586 117037 117052 123272 123629 123816 125877 128222 134168 135889 137341 141246 141334 1417-5 143260 144729 145181 146933 154034 155930 157259 159746 161986 165177 167060 168414 170209 170864 170986 173057 175357 180694 184581 184983 189298 190857 191057 194950 195427 204358 208654.

STAWKI.

5 264 314 412 877 99 940 1163 273 511 642 83 863 86 929 32 83 2168 211 60 470 510 894 3171 290 301 574 4051 83 326 85 418 721 49 912 63 5213 628 871 6114 62 334 554 717 90 7078 90 142 402 501 736 886 953 90 94 8029 42 497 627 95 753 814 9005 274 365 494 646 64 732.

10395 690 11128 280 317 487 527 825 12458 517 88 629 820 13036 403 506 769 99 982 14261 497 589 949 15075 149 315 62 598 618 32 79 831 62 16014 129 87 433 520 735 915 17185 202 58 319 42 468 74 535 18332 546 621 27 19268 341.

20242 50 352 688 738 88 21371 603 80 872 911 22017 262 472 739 23063 263 93 365 682 985 24161 232 547 733 25073 126 32 52 585 807 13 31 35 97 925 26244 279 302 523 32 696 757 78 27346 432 644 51 706 43 811 976 28163 252 99 425 40 523 58 675 29036 192 615 701 826 69.

30618 781 31491 32427 59 69 913 29 33152 56 64 293 649 653 34224 399 941 35045 36108 93 361 527 605 763 72 37046 297 336 738 45 843 38008 22 554 673 39337 87 556 675 92 829 985.

40081 235 386 503 650 708 834 41171 76 218 64 356 733 840 42 81 42140 385 545 901 43053 202 72 401 649 62 866 44342 602 854 965 45124 343 659 71 46221 87 425 513 791 813 925 96 99 47067 78 245 51 424 639 801 891 48007 31 334 867 49267 322 561 816.

50171 252 335 54 63 73 412 875 958 51122 50 52043 46 178 217 34 430 583 53233 42 328 602 35 716 76 54034 64 212 330 40 67 508 76 98 627 881 55236 352 407 516 658 758 852 67.

56310 411 88 516 26 661 773 808 96 57011 49 518 58156 267 490 815 999 59004 374 92 663.

84139 65 448 557 603 827 59 933 85021 585 779 867 86191 228 814 31 90 87444 86 936 65 69 88156 251 931 89126 678 720 90034 142 86 505 677 706 822 73 96 91079 230 529 771 891 92232 50 330 493 603 39 724 863 997 93129 58 317 52 720 94111 78 369 519 89 841 95015 88 170 247 365 469 687 96106 39 58 283 470 665 709 97023 124 257 537 701 810 961 98074 166 312 54 436 624 973 99046 146 223 373 472 833 100103 63 83 88 991 101034 254 62 316 506 92 673 936 102086 591 767 818 103163 240 376 475 620 104255 90 533 751 105058 281 441 935 50 106169 379 426 501 26 95 601 74 755 107000 66 363 571 629 42 97 701 6 978 108075 550 696 109061 77 436 55 578 704 56 804 905 17 59 110144 98 600 795 111098 114 419 67.

112426 113022 390 419 649 842 939 114380 408 30 45 866 912 115044 631 93 725 29 31 48 116421 728 856 117187 227 31 361 463 647 70 118255 79 92 306 540 75 16 940 52 119385 599 684 828 954.

120005 42 383 781 826 30 924 72 121136 252 88 478 636 75 869 122112 39 206 48 314 82 594 763 855 87 123267 345 532 795 124114 41 315 699 125066 220 405 36 547 605 769 126214 42 336 62 496 572 776 97 127163 214 75 90 412 574 663 128086 318 427 759 83 85 805 38 97 129191 273 576 662 909.

130073 82 378 401 599 879 131180 212 311 14 649 132106 38 292 328 587 694 910 57 133181 353 588 975 134844 96 986 135497 846 58 136125 267 315 574 632 724 92 842 80 137449 599 766 138406 86 567 99 851 922 139122 382 445 666 823.

140033 160 286 515 668 766 848 141020 75 300 80 97 457 603 886 142150 71 408 78 595 717 862 143495 712 803 958 144005 87 372 512 628 145393 861 146137 49 450 510 19 50 783 809 21 920 147059 96 351 89 409 553 91 715 912 148066 207 514 779 838 149028 633 743.

150041 91 134 211 34 481 643 59 895 151078 181 261 613 839 74 152102 72 255 335 69 565 662 705 12 854 927 153020 238 362 545 843 49 82 923 154016 28 64 103 464 708 10 58 814 155142 98 259 730 71 892 93 156140 371 431 575 979 157000 384 457 70 512 735 158181 239 374 575 84 93 751 71 159092 350 80 505 53 833.

160273 300 994 161003 176 231 466 85 633 83 786 914 162030 122 37 163397 401 873 943 91 164000 220 63 72 382 489 542 49 604 754 920 80 165131 205 45 319 96 554 601 873 84 166136 362 438 579 95 726 167171 109 236 495 586 641 704 11 45 979 82.

168351 67 599 784 918 80 169137 201 510 709 832 927.

170175 349 854 171112 84 397 682 794 932 172020 108 347 82 400 98 537 173462 669 842 174038 254 880 957 175016 498 559 663 955 84 176036 170 358 81 795 923 177119 521 770 815 178223 421 85 708 11 871 82 179088 488 753 924.

180230 72 460 507 628 964 181131 411 27 634 717 30 182090 122 260 718 809 83 935 183184 226 342 476 785 184254 531 641 708 920 185072 461 553 618 43 70 730 957 186304 10 32 463 598 742 932 92 187062 351 446 188221 435 726 31 825 84 189459 592 650 752 806 20 974.

190472 89 883 191180 272 463 192082 136 588 699 952 193377 407 675 92 853 900 62 194085 317 19 650 939 93 195486 92.

196052 303 197196 232 368 494 565 653 709 871 917 198362 64 413 84 96 548 632 66 846 199102 331 515 780 824 958 20054 173 389 93 786 876 908 87 201154 99 309 48 714 202136 75 378 461 544 706 866 203126 28 290 375 488 614 836 204053 246 397 426 92 646 91 795 205008 305 516 20 618 84 771 906 206128 30 59 263 428 568 633 39 61 207128 42 399 439 498 208537 94 808 209363 65 93 96 465 746 59 62.

Broń nie jest zbytkiem.

Posiadacze rewolwerów nie płacą podatku.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyjaśnił orzeczeniem z dnia 2 grudnia 1929 roku, iż opodatkowaniu, jako przedmiot zbytku, nie podlega każda broń, lecz jedynie broń myśliwska.

Wobec tego, iż na terenie Łodzi znajduje się zaledwie około 70 podatników, posiadających broń myśliwską i wpływy z tego podatku byłyby znikome w stosunku do kosztów wymiaru i poboru podatku, magistrat postanowił zaniechać wymiaru i podatku od przedmiotów zbytku na rok 1930 od osób, posiadających broń.

CÓRKA ZAMORDOWAŁA OJCA...

Potworna tajemnica domu przy ul. Zachodniej № 22.—Fantastyczne dzieje łódzkiej akuszerki.—W sidłach międzynarodowej bandy złodziejskiej.

Sąd skazał Mikulską na 6 lat ciężkiego więzienia.

Proces Władysławy Mikulskiej, właścicielki domu przy ulicy Zachodniej 22 oskarżonej o zabójstwo ojca — dozorcy tej kamienicy, jej ucieczka do Argentyny z wywiadowcą policyjnym i wreszcie aresztowanie w Buenos Aires, wywołały żywe zainteresowanie w całem mieście, to też nic dziwnego, że **żądni sensacji łodzianie, a głównie właściwie łodzianki, tak licznie przybyli na salę sądową.**

Wśród publiczności, na co zwracano uwagę, przeważały... **akuszerki**, które niemal wszystkie stawiły się w komplecie. Szczególne zainteresowanie akuszerek procesem Mikulskiej powstało z tego powodu, że oskarżona niegdyś pracowała w tym zawodzie.

Sprawa rozpoczęła się o godzinie 11-ej przed południem. Wkrótce przed zjawieniem się kompletu sędziowskiego (przewodniczący sędzia Arnold, asesorzy sędziowie Natkes i Halicki) policja wprowadza oskarżoną, przywiezioną z więzienia. Mikulska była niegdyś znaną pięknością łódzką. Obecnie zniszczona życiem, wywiera wrażenie cierpiącej, schorowanej kobiety, na której burzliwe przejścia wycisnęły swe piętno.

Gdy siada w kącie ławy oskarżonych **od...raca głowę od publiczności.** Nie chce spoglądać na męża, elegancko ubranego mężczyznę, siedzącego w jednym z pierwszych rzędów ław dla publiczności, ani na innych znajomych.

Przewodniczący sądu odczytuje obszerny akt oskarżenia, który w streszczeniu brzmi następująco:

Akt oskarżenia.

W domu przy ulicy Zachodniej 22 mieszkali **małżonkowie Mikulscy, właściciele tej nieruchomości.**

W tej samej kamienicy pełnił funkcje dozorcy **ojciec oskarżonej Ignacy Bartczak**, a mieszkali wywiadowca policji Kwintkiewicz i niejaki Artur Simon vel Szymański.

Mikulscy źle żyli z Bartczakiem. Kłótnie, trwające od dwuch lat bez przerwy, doprowadziły wreszcie do tego, że **wymówili mu zajęcie dozorcy.**

Pewnego wieczoru Bartczak był u Szymańskiego. Mikulska, która go tam odszukała, wszczęła z nim spór. Ojciec będąc pijanym, miał jej powiedzieć kilka przykrych słów, a wówczas młoda niewiasta sięgnęła po rewolwer i wołając: „Niech się to raz skończy" **pozbawiła go życia.**

Po dokonaniu zbrodni Mikulska sama wezwała policję i pogotowie, oświadczając, iż **ojciec popełnił samobójstwo.**

Początkowo uwierzono jej.

Gdy jednak dalsze śledztwo zadało kłam jej twierdzeniom, **Mikulska uciekła z Łodzi wraz z wywiadowcą Kwintkiewiczem.**

Zarządzony pościg nie dał rezultatów.

Zbrodnia została dokonana 18 marca 1922 roku i dopiero po ośmiu latach władze łódzkie dowiedziały się, iż Mikulska przebywa w Buenos Aires. Konsulat polski w Argentynie, który o powyższem otrzymał zawiadomienie aresztował oskarżoną o zbrodnię i specjalnie wydelegowani wywiadowcy **sprowadzili Mikulską do Łodzi.**

Kwintkiewicza nie odnaleziono. Gdy dowiedział się, iż policja jest na tropie Mikulskiej, zbiegł z Argentyny i do tej pory gdzieś się ukrywa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytuje Mikulską o personalia. Oskarżona, z zawodu akuszerka, ... właścicielka nieruchomości, ma lat 42, jest wyznania rzymsko-katolickiego.

Zeznania Mikulskiej.

Przewodniczący: — Czy oskarżona przyznaje się do zabójstwa ojca?

Oskarżona: — **Nie. Chcę wszystko opowiedzieć szczegółowo.**

Na sali zapanowała grobowa cisza. Mikulska rozpoczyna swe zeznania słabym, drgającym głosem, lecz mimo to publiczność nie uroniła ani jednego słowa z jej oświadczeń.

— Krytycznego wieczoru, mówi, przyszłam z miasta dość późno. W gabinecie męża paliło się światło.

Gdy weszłam do mieszkania usłyszałam przez drzwi rozmowę, która prowadziło w jednym z pokojów kilku jej nie znanych mężczyzn.

— **Dziś trzeba z nim skończyć** — mówił jeden z nich.

Mikulska domyśliła się odrazu, że chodzi o jej ojca.

Wiedziała bowiem, że kilku osobników o bardzo ciemnej przeszłości, obawiało się, iż jej ojciec może ich zdradzić, gdyż wiedział o nich za dużo, więc już oddawna **chcieli go zgładzić.**

Gdy przyłożyła ucho do dziurki od klucza usłyszała straszne słowa:

— **Zabijemy go, a potem ciało pokrajemy na części i kawałkami wyniesiemy z domu.**

Mikulska zadrżała z przerażenia. Widząc, że niema ani chwili do stracenia, zakradła się do sypialni, wyjęła z szuflady rewolwer męża i pobiegła do ojca. Gdy go nie zastała w domu, udała się do Simona vel Szymańskiego, gdzie go odnalazła. Bartczak, ojciec jej, był kompletnie pijany i zupełnie nie rozumiał, co się do niego mówiło.

— Idź do domu, — prosiła go — chcą ciebie zamordować! Bartczak nie ruszył się z miejsca. Gdy stała w drzwiach —

padł strzał.

Kto strzelał, nie wiedziała, gdyż na schodach było zupełnie ciemno, a w mieszkaniu paliła się tylko mała lampka naftowa.

Mikulska chwyciła wówczas za rewolwer. Chciała rzucić się na zbrodniarza, lecz **ten zdążył szybko się ulotnić.**

Gdy po pewnym czasie miała zamiar udać się do policji i zameldować o zabójstwie, jeden z lokatorów domu, Szulczewski rzekł do niej:

— **Bądź cicho! My tu rzadzimy!**

Szulczewscy i inni osobnicy podłożyli następnie ojcu rewolwer, by upozorować samobójstwo i następnie wezwali pogotowie.

Ojciec jej żył jeszcze, lecz był zupełnie nieprzytomny i nie mógł złożyć żadnych zeznań. W szpitalu, dokąd go przywieziono, zmarł po kilku godzinach.

Przewodniczący: — Czy mąż oskarżonej był świadkiem zabójstwa.

Oskarżona: — Nie, on o niczem nie wiedział. Był przez cały czas u siebie w mieszkaniu.

Przewodniczący: — A czem się zajmował mąż?

Oskrażona: — Był kelnerem, a później przerzucił się na handel i dorobił się kamienicy.

Opowiadając dalej o swych dziejach, Mikulska twierdziła, iż bała się powiedzieć prawdę policji, gdyż wiedziała, że właściwi zabójcy zemszczą się na niej. Milczała więc.

Dlaczego uciekła.

Gdy doszły do niej wieści, że władze już ustaliły, że ojciec nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany poczęła się obawiać, że **zabójcy oskarżą ja o zbrodnię** więc postanowiła zbiec.

Wyjechała do Pabjanic do znajomych. Nazajutrz przysłał tam do niej Kwintkiewicz jakiegoś osobnika, który oświadczył, że kazał jej dalej uciekać, gdyż policja doszła do wniosku, iż ona jest zabójczynią i kilkakrotnie dokonała rewizji w jej mieszkaniu.

— **Tak — mówi oskarżona. To był straszny dom, w którym mieszkałam. Tam, gdzie lokatorami są wywiadowcy i złodzieje, to musi być jakieś nieszczęście.**

Gdy z Pabjanic — zeznaje dalej Mikulska, uciekła do Warszawy, przyjechał tam do niej Kwintkiewicz.

Miłość wywiadowcy.

— Kocham panią, — oświadczył jej, gdy się spotkali — musimy razem wyjechać. Jeśli się pani będzie chciała oddać policji, to panią zabiję.

Wiedząc, iż wywiadowca Kwintkiewicz należy do ludzi, którzy nie żartują i spełniają każdą groźbę, oskarżona **postanowiła porzucić męża i uciec z nim razem.**

Kwintkiewicz nie wyjechał z nią razem. Kazał jej udać się do Katowic, mówiąc, iż tam na dworcu będzie na nią czekał jakiś osobnik, który ją zna z fotografji i da jej paszport zagraniczny. Tak się rzeczywiście stało.

Na dworcu katowickim jakiś wysoki mężczyzna w cyklistówce dał jej wszystkie potrzebne dokumenty i **nie odzywając się do niej ani słowem, ulotnił się.**

Gdy przewodniczący sądu zwraca oskarżonej uwagę, by wyrażała się ściślej i treściwiej, Mikulska wybucha płaczem.

— To wszystko wydaje się nieprawdopodobne — mówi ze łzami w oczach — i sąd mi pewno nie wierzy. Proszę sądu, jeżeli sąd doprawdy nie da... mi wiary, to proszę o wyrok śmierci!

W Buenos Aires.

Po tem oświadczeniu Mikulska stara się znów opanować i rozpoczyna na dalszą opowieść.

Przyjechała do Berlina, dokąd wkrótce podążył za nią i Kwintkiewicz. W Berlinie Kwintkiewicz szybko się skumał z jakąś szajką złodziejską. Gdy zrozumiała, że wpadła w ręce niebezpiecznego człowieka, chciała wrócić do kraju, lecz K. i jego towarzysze oświadczyli, że, gdy uczyni to **ich kule dosięgną ją nawet w więzieniu**

Nie uciekła więc. Po kilku tygodniach Kwintkiewicz wyjechał z nią do Buenos Aires. Po drodze obiecywał jej, że w Argentynie obsypie ją brylantami, lecz gdy znaleźli się na miejscu, począł nad nią znęcać w tak okrutny sposób, że

uciekła od niego.

Udała się do jednego z zakonów, który udzielił jej schronienia. Kwintkiewicz odnalazł jednak jej kryjówkę. W tym czasie właśnie **ożenił się on z jakąś zamożną hiszpanką**, lecz mimo to nie chciał dać oskarżonej spokoju.

Sfałszował dokumenty, które stwierdzały, że Mikulska jest jego żoną i na tej podstawie zmusił zakonnice, by oskarżoną oddały w jego ręce.

Dalsza opowieść Mikulskiej daje się ... streścić w kilku słowach. Kwintkiewicz gnębił ją dopóki nie przyjechali z Łodzi wywiadowcy, którzy oskarżoną aresztowali, a Kwintkiewicz wówczas gdzieś się ulotnił.

Przekleństwo kochanki.

Przewodniczący: — Co oskarżoną łączyło z Kwintkiewiczem?

Oskarżona: — **Niech będzie przeklęty ten dzień, kiedym go poznała!** Kwintkiewicz był wówczas wdowcem. Nie lubiłam go, kochałam tylko jego dziecko. On codziennie wyznawał mi swą miłość, pisał gorące listy, żądając, bym porzuciła męża, gdyż bez mnie żyć nie może.

Przewodniczący: — W jakich stosunkach pozostawała oskarżona z rodziną męża.

Oskarżona: — Z mężem żyłam bardzo dobrze, ale z jego rodziną źle. Oni mnie nienawidzili. Gdy byłam w odmiennym stanie, moja teściowa życzyła **bym urodziła dwanaście krzeseł.**

Mówiąc to Mikulska wybucha spazmatycznym płaczem.

— Nie mogę więcej mówić — kończy swe zeznania. — Dosyć już pewno powiedziałam!

„Ona zabiła!"

Sąd przystępuje do badania świadków.

Pierwszy zeznaje Szulczewski, który, według słów Mikulskiej, miał jej grozić śmiercią, w razie gdyby zawiadomiła policję, że jej ojciec nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany.

Świadek ten został sprowadzony z więzienia w Włocławku, w którym obecnie odsiaduje karę za włamanie.

Szulczewski opowiada przed sądem, że był u męża oskarżonej, a następnie i u Simona vel Szymańskiego, gdzie zcstało popełnione zabójstwo.

—Widziałem, że Mikulska zabiła— zeznaje. — Powiedziała: „czas z nim skończyć" i potem strzeliła do ojca.

Następny świadek, były lokator domu przy ulicy Zachodniej 22, opowiada że gdy krytycznego wieczoru usłyszał strzał, pobiegł do Szymańskiego. Mówiono tam wówczas, że **Bartczak popełnił samobójstwo**, lecz ktoś się również odezwał, że może Mikulska zamordowała ojca.

Z kolei były sąsiad Mikulskich, p. Kobyla, zeznaje o trybie życia oskarżonej.

Przewodniczący (do świadka): A jak żyli ze sobą małżonkowie Mikulscy

Świadek: — Ani dobrze, ani źle. Tak żyje ze sobą 99 procent małżeństw

O zabitym Bartczaku świadek ten opowiada, że był pijakiem i awanturnikiem. Z każdym szukał zaczepki i nieraz w obecności obcych osób wyzywał córkę od najgorszych.

„Ona jest niewinna!"

Duże wrażenie wywarły zeznania następnego świadka, Cybulskiego krewnego Kwintkiewicza.

Świadek ten oświadcza, że swego czasu otrzymał list z Argentyny od Kwintkiewicza. K. pisał mu, że **Mikulska jest zupełnie niewinna** i została umyślnie wmieszana do całej sprawy, przez właściwych sprawców.

Zeznania następnych świadków nie wniosły do sprawy nic nowego.

Sparaliżowane palce.

Zainteresowanie wzrasta dopiero, gdy staje przed sądem żona zamordowanego i **matka oskarżonej, 70-letnia staruszka.** Mówi ona, że Mikulska była idealną córką i wszyscy wyrażali się o niej bardzo dobrze, mąż jej natomiast był

(Ciąg dalszy na str. 9-ej)

Państwowa pomoc kredytowa.

Z dniem 1 bież. mies. wraz z całą ustawą skarbową na rok 30/31 wszedł w życie nieznany poprzednim ustawom skarbowym przepis, upoważniający ministra skarbu do udzielania z zapasów kasowych Skarbu Państwa — o ile płynne zapasy przewyższają 200.000.000 zł. — kredytów krótkoterminowych w wysokości 100.000.000 na cele **podniesienia produkcji drobnego rolnictwa.**

Wykorzystywanie rezerw, nagromadzonych przez skarb państwowy w drodze powracania ich części obrotowi gospodarczemu jest niewątpliwie koncepcją słuszną i uzasadnioną. Przy względnej zamożności i płynności naszego skarbu, a wyczerpaniu kapitału obrotowego w gospodarstwie prywatnem — jest to nawet konieczne.

Niestety, krytyczne uwagi, wypowiadane w cazsie uchwalania tego przepisu pozostały bez oddźwięku. Wydawało się słuszniejszem, aby przepis art. 1! ogólnie upoważniał ministra do asygnowania 100-miljonowego kredytu na cele obrotu gospodarczego, bez zwężenia płaszczyzny zastosowania tego kredytu do **rolnictwa (i to z zastrzeżeniem drobniejszych warsztatów rolnych).**

Myśl taka była wysuwana i broniona m. in. w „Republice" nie dlatego, że inne warsztaty pracy gospodarczej w wyższym stopniu zasługują na pomoc kredytową państwa, ale dlatego, że rolnictwu w tej chwili przychodzą z dość — jak na nasze warunki intensywną pomocą inne publiczne źródła kredytowe. Z drugiej strony **wszelka jednostronność** w życiu gosopdarczem jest szkodliwa, a z tego względu wypadało także pewne zasoby skierować do **przemysłu i handlu.** W chwili obecnej stworzenie dla nich doraźnego funduszu ratunkowego jest koniecznością naogół niezaprzeczaną.

W związku z tem podkreślić należy, że ustawa skarbowa na r. 1930/31 przewiduje państwową pomoc kredytową dla drobnego rolnika w innej jeszcze formie. Mianowicie, z przewidywanej nadwyżki 97,8 miljonów złotych — zgórą czwarta część — 25 miljonów — ma być zużyta na dotację dla Państwowego Banku Rolnego, celem uruchomienia co najmniej w tej wysokości ulgowego kredytu krótkoterminowego zwrotnego w ciągu 1—3 lat, dla drobnych rolników. Tembardziej można było ze 100-miljonowego kredytu pewne sumy przeznaczyć dla przemysłu i handlu.

Licząc się jednak z tem, co jest, a nie z tem, co być powinno — trzeba obecnie dążyć do tego aby przepis ustawy skarbowej został najpomyślniej wykonany. W ostatniej linji kredyty dla rolnika odbiją się przecież także na sytuacji handlu i przemysłu.

Jak powiedzieliśmy, zezwolenie dla ministra skarbu uwarunkowane jest zastrzeżeniem, że „płynne zapasy przewyższają 200.000.000". Zastrzeżenie nie zupełnie jasne, bo nie wiadomo, czy taki zapas płynny ma być nienaruszony, czy też już przy tej wysokości zapasu może minister zdjąć na kredyty 100.000.000. Na szczęście wątpliwość ta praktycznie nie spowoduje trudności, ponieważ **wolne zapasy netto, a więc bez sum obcych szacowane są na 300 milj. zł.** i nie należy przypuszczać, aby się poniżej tej kwoty wkrótce zmniejszyły.

Przy tym stanie skarbu pożądane jest, aby minister w całej pełni swoje upoważnienie wykorzystał i to w możliwie szybkim czasie, w każdym razie w okresie finansowania zbiorów 1930/31

Dr. A. Z

Sowieckie sprostowanie.

Co robił w Łodzi p. S. B. Kozacki.

Pełnomocne przedstawicielstwo Związku Sowieckich Republik Socjalistycznych w Polsce przesyła nam sprostowanie stwierdzające:

1) że przedstawicielstwo handlowe w Rydze nikogo do Łodzi celem sprzedaży tkanin wełnianych nie delegowało i bez porozumienia z przedstawicielstwem handlowem w Polsce delegować nie mogło.

2) że p. Kozacki nietylko nie jest przedstawicielem handlowym ZSSR w Rydze, ale wogóle w przedstawicielstwie handlowem w Rydze niema urzędnika tego nazwiska.

Z przykrością musimy stwierdzić, że wyjaśnienia poselstwa sowieckiego w Polsce mijają się zupełnie z prawdą. Do Łodzi przyjechał p. Salomon Borysowicz Kozacki, posiadający upoważnienie „Torgpredstwa" w Rydze do przyjmowania zleceń na dostawę rosyjskiej manufaktury, na zasadzie cennika i kolekcji którą przedstawił. Nie wiemy, czy Torgpredstwo ryskie miało prawo delegować p. Kozackiego, czy też nie, lecz faktem jest, iż p. Kozacki, mając upoważnienie Torgpredstwa ryskiego, pertraktował w Łodzi z trzema firmami, namawiając je usilnie do poczynienia zakupów.

Zupełnie zresztą drugorzędnej wagi jest okoliczność, czy p. Kozacki jest przedstawicielem Torgpredstwa ryskiego czy też nie, gdyż faktem jest, iż posiadał mandat do przyjmowania zamówień. Pozatem faktem jest, iż w ryskiem Torgpredstwie pracuje brat p. Kozackiego. Nie naszą winą jest, iż zmienił on nazwisko, tak, iż biuro prasowe sowieckiego poselstwa może, bez mijania się z prawdą, twierdzić, iż w Torgpredstwie ryskiem niema urzędnika tego nazwiska.

Pożądane byłoby, żeby biuro prasowe poselstwa, skoro prosi o gościnę dla swoich komunikatów na naszych łamach, nie podawało okoliczności zupełnie mijających się z rzeczywistością.

Kotoniarze.

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wojtkiewicza konferencja kotoniarzy z przemysłowcami pończoszniczymi. Ustalono następujące stawki:

1. za cholewki bawełniane zł. 2, (pierwotna propozycja przemysłowców wynosiła zł. 1.80 czyli *podwyżka tej kategorji wyniosła 11 proc.*
2. za cholewki jedwabne zł. 3 (prop. przem. zł. 2.52) *podwyżka 19 proc.*
3. za stopy bawełniane na maszynach 24 główzł. 0.82, (prop. przem. zł. 0.77).
4. stopy bawełniane na maszynach 20 głów zł 0.80 (prop. przem. zł. 0.85),
5. za stopy jedwabne na masz. 24 głów. zł. 1.25 (prop. przem. 1.08.)
6. na maszynach 20 głów zł. 1,30 (prop. przem. 1.15).

Po uzgodnieniu tych stawek, przemysłowcy zaproponowali, ażeby wyłonić komisję mieszaną, któraby opracowała pełną taryfę i ustaliła również płace sił pomocniczych. Przemysłowcy oświadczyli, iż płace sił pomocniczych nie ulegną redukcji. Jednocześnie ZAŻĄDALI ROZPOCZĘCIA PRACY W PONIEDZIAŁEK.

Kotoniarze oświadczyli, iż pracy nie podejmą, *dopóki nie zostanie opracowany pełny cennik.* Ogólne zebranie kotoniarzy wydelegowało członków do komisji mieszanej, uchwalając, iż do czasu opracowania cennika, pracy podjąć nie można.

Kotoniarze uważają, iż dopiero w środę możliwe jest rozpoczęcie pracy.

Natomiast przemysłowcy kategorycznie obstają przy *poniedziałku, jako terminie ostatecznym.* Przypuszczać należy, iż skoro w zasadniczych kwestjach zdołano uzgodnić stanowiska, to i na tem tle nie dojdzie do niepożądanych komplikacji. Oczywiście, warunkiem jest szybkie opracowanie cennika, przez zastosowanie we wszystkich kategorjach podwyżek procentowych, wynikających z ustalonych na wczorajszej konferencji, stawek.

GIEŁDY.

Dolary 8,90.

CZEKI

Belgja 124.48, Holandja 358,11, Londyn 43.38 i jedna czwarta, 43.38 i trzy czwarte, Nowy Jork — czeki 8 908, Nowy Jork — cabel 8.921, Paryż 34 90 i pół, Praga 26 41 i trzy czwarte, Szwajcarja 172 67 Sztokholm 239 75, Wiedeń 125 72, Berlin 212,85.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożycka inwestycyjna 123 25, konwersyjna 55 50, 8 proc Banku Gosp. Krajowego 94, 8 pr. listy zastawne Przem Polskiego 82.25, 7 proc. listy zastawne ziemskie 75, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł 55, 5 proc listy m. Warszawy 58 75, 8 proc. listy m. Warszawy 78—78,50—78, 8 proc m. Kalisza 68, 8 proc. listy m Łodzi 71—71.25—70.25, 5 proc m. Płocka 49, 6 proc. poż, konw. m. Warszawy z 1926 roku — 60.50.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 115—116, Bank Polski 166—166.75, Spiess 101, Chodorów 145, Węgiel 54, Lilpop 25.25, Modrzejów 12.50, Ostrowiecki serja B. 60, Starachowice 21 25—21.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 3 kwietnia

Bawełna amerykańska — zamknięcie: kwiecień 8 32, maj 8 34, czerwiec 8.35, lipiec 8.38, sierpień 8 36, wrzesień 8,35, październik 8 34, listopad 8,35, grudzień 8.36, styczeń 8 39, luty 8.42, marzec 8 45, loco 8.74.

Liverpool, 3 kwietnia

Bawełna egipska — zamknięcie: maj 13,41, lipiec 13 46, październik 13 41, grudzień 13,42, styczeń 13 51, marzec 13 69, loco 14.15.

Aleksandrja, 3 kwietnia.

Bawełna egipska — zamknięcie. Sakellaridis: 28 15, lipiec 28.21, listopad 26 95, styczeń 27.22 Ashmouni: kwiecień 19 43, czerwiec 20,00, sierpień 19.58, październik 18 58, grudzień 18,91. loco 19.27.

Nowy Jork, 4 stycznia

Bawełna amerykańska — zamknięcie: nowe: październik 15.80, listopad 15.85, grudzień 15.90, styczeń 16 00, luty 16,05, marzec 16 12. Kontrakty stare: kwiecień 16 46, maj 16 56—58, czerwiec 16 59, lipiec 16 63—65, sierpień 16 50, wrzesień 16.30, październik 16.07—08, listopad 16.11, grudzień 16 16, styczeń 16,24, loco 16 80.

W notesiku businessmana.

Łódź, 5 kwietnia

ZWIĄZEK POLSKICH CEMENTOWNI pertraktuje w sprawie założenia spółki budowy dróg betonowych w Polsce Spółka ma finansować budowę tych dróg oraz przeprowadzać badania nad jakością i wytrzymałością polskiego cementu. Początkowy kapitał spółki wynosić będzie 1 i pół miljona złotych.

SYNDYKAT POLSKICH KUPCÓW ZBOŻOWYCH powstał w tych dniach w Warszawie pod postacią spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Zadaniem jego będzie przedewszystkiem realizowanie zbiorowych tranzakcyj eksportowych w imieniu i na rachunek udziałowców.

Udziałowcami syndykatu są prywatne firmy handlowe, mające siedzibę na terenie centralnych województw Rzeczypospolitej, z najpoważniejszemi firmami warszawskiemi na czele.

W sferach kupiectwa zbożowego panuje przeświadczenie, że dzięki powstaniu nowego syndykatu osiągnięte zostanie zcentralizowanie wysiłków prywatnego handlu zbożowego, które wpłynie w sposób nader dodatni na stosunki panujące dotąd na rynku zbożowym,

FIRMA HARDTMUTH wykupiła akcje polskiej fabryki ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan"

ZWIĄZEK HUT SZKLANYCH wystąpił do władz odnośnych z memorjałem, w którym skarży się, że skup starych butelek przez Monopol Spirytusowy naraża przemysł szklany na ciężkie przesilenie, wyrażające się w spadku produkcji o 62 miljony butelek.

Podobno rokowania z dyrekcją Monopolu Spirytusowego w tej sprawie są na dobrej drodze.

ZWIĄZEK EKSPORTERÓW R. P rozpoczął kroki, zmierzające do przejęcia od państwowych zakładów zbożowych polskiego udziału w spółce z ogr. odp. w Berlinie, która, jak wiadomo, zajmuje się regulowaniem polsko-niemieckiego eksportu żyta na rynki odbiorcze.

KOMITET TARYFOWY PAŃSTWOWEJ RADY KOLEJOWEJ uchwalił następujące wnioski w spawie stosunku kolei do żeglugi rzecznej: należy znieść wszystkie te taryfy, które zmierzają tylko do odebrania żegludze ładunków istniejące ulgi dla taryf wywozowych i przywozowych należy rozszerzyć na porty rzeczne; wewnętrzne ulgi taryfowe powinny być stosowane również w obrocie kombinowanym, kolejowo-rzecznym; dla ważniejszych towarów masowych wprowadzić należy specjalne taryfy skombinowane kolejowo-rzeczne; do obsługi bocznic, łączących linje kolejowe z portami rzecznemi, winny być stosowane jaknajmniejsze opłaty; dla wagonów, przeznaczonych do portów rzecznych, winny być przedłużone terminy, w których wagony te są wolne od opłat za postój.

Wielka afera poborowa w Łodzi.

Wczoraj zeznawali główni świadkowie oskarżenia i obrony.

Kto, komu i za co dawał pieniądze.

Z każdym dniem zainteresowanie sprawą wzrasta. Wszystkie miejsca na ławach dla publiczności zajęte. Wśród zebranych daje się wyczuć pewnego rodzaju zaciekawienie, ponieważ wśród świadków, powołanych na dzień wczorajszy, figurują m. in. nazwiska p. **Marji Konczakowskiej, narzeczonej oskarżonego oraz Mirona Mienina, który w całej aferze poborowej odegrał jakąś tajemniczą rolę.**

Należy zaznaczyć, że oczekiwania te zostały zawiedzione. Zeznania świadków w czwartym dniu procesu były na ogół bardzo ciekawe, lecz nie można zaliczyć ich do sensacyjnych. Jedynie zeznania jednego ze świadków, a mianowicie Zawla Herszlika wywołały wśród publiczności poruszenie i szereg najróżnorodniejszych komentarzy, niezbyt dla świadka pochlebnych.

Po wprowadzeniu oskarżonego mjr. lek. Wołoszynowskiego i przybyciu mec. Landaua, o godz. 9.30 wkroczył na salę obrad komplet sedziowski i rozpoczęło się przesłuchiwanie dalszych świadków.

Narzeczona oskarżonego.

Przed stołem sędziowskim staje p. **Maria Konczakowska**, narzeczona oskarżonego. Salę zalega grobowa cisza. Pada pierwsze pytanie przewodniczącego.

Przewodniczący: — Od kiedy zna pani pana majora Wołoszynowskiego?

Świadek: — Majora Wołoszynowskiego znam od roku 1924.

Przewodniczący: — Jak często się pani z nim widywała?

Świadek: — Przyjeżdżałam do Łodzi każdego miesiąca na kilka dni.

Przewodniczący: — Dlaczego pani nazywa oskarżonego narzeczonym, jeżeli pani jest mężatka?

Świadek: — Dlatego, że mój proces rozwodowy jest w toku.

Przewodniczący: — Czy wiadome jest pani coś o praktyce prywatnej lekarskiej majora Wołoszynowskiego?

Świadek: — Specjalnego gabinetu mjr. Wołoszynowski nie miał, lecz wiem, że miał kilku stałych pacjentów.

Przewodniczący: — Czy wiadome jest pani coś o tem, że oskarżony wygrał w Sopotach większą sume pieniędzy?

Świadek: — Nic o tem nie wiem.

Przewodniczący: — Kiedy oskarżony dał pani do przechowania większą sumę pieniędzy?

Świadek: — We wrześniu 1927 r.

Przewodniczący: — Czy znała pani Bęczkowską?

Świadek: — Nie, nie znałam.

Przewodniczący: — Jakie podarunki otrzymała pani od oskarżonego?

Świadek: — Otrzymałam futro oraz kilka różnych drobiazgów.

Prokurator: — Jakie stosunki łączyły oskarżonego z Mieninem?

Świadek: — Wogóle nic o tem nie wiem.

Mec. Landau: — Czy wyklucza pani możliwość wygrania przez mjr. Wołoszynowskiego większej sumy pieniędzy?

Świadek: — Jestem pewna, że nie wygrał, gdyż nigdy mi o tem nie mówił.

Należy tutaj zaznaczyć, że mir. Wołoszynowski, wyjaśniając w pierwszym dniu procesu, jakim sposobem znalazł się w posiadaniu 11.000 złotych, zeznał, że będąc z p. Konczakowską na Helu **był razem z nią dwukrotnie w kasynie gry w Sopotach i za każdym razem przegrał po 50 guldenów.** Następnie był mjr. Wołoszynowski jeszcze trzy razy w kasynie, lecz bez wiedzy swej narzeczonej i mimo, że mu się poszczęściło i wygrał przeszło 6.000 guldenów, **nic o tem narzeczonej nie wspominał, nie chcąc dawać powodów do nieporozumień.**

Następnie dwaj świadkowie, Rechtman i Bergman, nie wnoszą do sprawy nic istotnego, gdyż zeznania ich nie mają dla przewodu sądowego żadnego znaczenia.

Ordynans majora.

Następnie zeznaje 27-letni Moszek Kolberg, kupiec z Piotrkowa. Kolberg w czasie swej służby wojskowej był **sanitarjuszem i ordynansem osobistym mjr. Wołoszynowskiego.** Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że za pośrednictwem Kolberga utrzymywał listowny kontakt z Bęczkowską i Mieninem.

Przewodniczący: — Jak długo był pan ordynansem majora Wołoszynowskiego?

Świadek: — Przez cały czas swej służby wojskowej.

Przewodniczący: — Czy wyjechał pan razem z majorem Wołoszynowskim na komisję poborową, która się odbywała w Końskich?

Świadek: — Nie.

Przewodniczący: — Czy zanosił pan listy od majora Wołoszynowskiego do Bęczkowskiej?

Świadek: — Tylko jeden raz.

Przewodniczący: — A do Mienina?

Świadek: — Do Mienina kilka razy.

Przewodniczący: — Czy zna pan Lenge?

Świadek: — Nie.

Prokurator: — Czem się pan zajmował przed służbą wojskową?

Świadek: — Handlowałem towarami łokciowemi na spłaty.

Prokurator: — Czy wie pan czem się zajmował Mienin?

Świadek: — Dawniej nie wiedziałem, dopiero teraz dowiedziałem się, że jest on „macherem" poborowym.

Herszlik z Piotrkowa.

Przewodniczący każe zawezwać następnego z kolei świadka. Przed stołem sędziowskim staje 27-letni **Zamel Herszlik**, stały mieszkaniec miasta Piotrkowa. Z zawodu jest on pomocnikiem szofera.

Przewodniczący: — Czy zna pan Kolberga?

Świadek: — Widziałem go kilka razy w Piotrkowie i przez pewien czas siedziałem z nim razem w więzieniu.

Przewodniczący: — Niech pan opowie sądowi co panu Kolberg mówił w więzieniu.

Świadek: — Spotykałem się z Kolbergiem podczas ćwiczeń na dziedzińcu więziennym. Opowiedział mi on wówczas, że mjr. Wołoszynowski, u którego w czasie swej służby wojskowej był ordynansem, został aresztowany za jakieś nadużycia poborowe. Powiedział mi również, że nosił listy od mjr. Wołoszynowskiego do Bęczkowskiej, że listy te zostały przychwycone i z tego powodu Kolberg został aresztowany. **Kolberg opowiedział mi, że w czasie swej służby wojskowej zarobił przeszło 1000 dolarów i że wie, których fabrykantów mjr. Wołoszynowski zwolnił z wojska, więc, jak wyjdzie z więzienia, to będzie ciągnął z nich gotówkę.**

Mec. Landau: — Za co świadek siedział w więzieniu?

Świadek: — Za samowolne oddalenie się z pułku.

Mec. Landau: — Co Kolberg zrobił świadkowi złego, że go świadek zadenuncjował przed władzami i powtórzył wszystko, co Kolberg w więzieniu opowiadał?

Świadek (mrukliwym głosem): — Nic mi nie zrobił.

Ale ja w roku 1922 służyłem w policji.

Mec. Landau: — Co świadek robił w policji?

Świadek: — **Ja nie mogę tego powiedzieć.**

Mec. Landau rezygnuje z dalszego wiedzi na swe pytanie.

Przewodniczący wzywa Kolberga, który znajduje się wśród publiczności i przez cały czas przysłuchuje się zeznaniom świadka Herszlika.

Kolberg kategorycznie zaprzecza zeznaniom Herszlika.

— **To co opowiedział tutaj Herszlik jest nieprawdą. W więzieniu rozmawiałem z nim kilkakrotnie, lecz nie mówiłem mu o żadnych sprawach wojskowych.**

„Pan mecenas."

Sąd przystępuje do przesłuchania świadka Mirona Mienina. Jest to mężczyzna 40-letni, przyzwoicie ubrany. Zeznania swoje składa głosem spokojnym i pewnym.

Przewodniczący: — Kiedy pan poznał majora Wołoszynowskiego?

Świadek: — Majora Wołoszynowskiego poznałem w wagonie kolejowym, w roku 1927, jadąc z zagranicy. Następnie spotykałem go często w „Tivoli" i zawarłem z nim bliższa znajomość.

Przewodniczący: — Czy łączyły pana z oskarżonym jakieś stosunki finansowe?

Świadek: — Na początku roku 1928 ojciec mój zachorował i znajdował się w Warszawie. Choroba ta kosztowała mnie bardzo dużo pieniędzy. W związku z nią zwracałem się kilkakrotnie do mjr. Wołoszynowskiego o większe lub mniejsze pożyczki.

Przewodniczący: — A pan mjr. Wołoszynowskiemu nigdy nie pożyczał pieniędzy?

Świadek: — Owszem. Gdy major Wołoszynowski był na Helu, otrzymałem od niego list z prośbą o przysłanie mu kilkuset złotych. Wysłałem wówczas 500 zł., które otrzymałem zpowrotem po przyjeździe mjr. Wołoszynowskiego do Łodzi.

Przewodniczący: — A poza tem?

Świadek: — Chciałem wyjechać za granicę, lecz brakowało mi pieniędzy, więc zwróciłem się do majora Wołoszynowskiego o pożyczkę. Otrzymałem 900 złotych i jako zabezpieczenie dałem mjr. W. 3 weksle.

Przewodniczący: — Czy weksle te wykupił pan?

Świadek: — Nie wykupiłem, gdyż w międzyczasie major Wołoszynowski został aresztowany.

Przewodniczący: — Dlaczego mjr. Wołoszynowski nazywał pana mecenasem?

Świadek: — Dlatego, że jestem prawnikiem.

Prokurator: — Czy był pan aresztowany w związku z tą sprawą?

Świadek: — Tak.

Prokurator: — Co znaleziono u pana podczas rewizji?

Świadek: — Kilkaset listów i około 50 depesz.

Prokurator: — Czy znaleziono u pana również jakieś podania wojskowe?

Świadek: — Owszem, znaleziono. **Jestem prawnikiem i nieraz przychodzą do mnie niektóre osoby z prośbą o napisanie im podań do różnych urzędów i instytucyj wojskowych. Podania te piszę im zwykle bezinteresownie.**

Przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę. Podczas przerwy narzeczona mjr. Wołoszynowskiego, p. Konczakowska, naskutek starań mec. Landaua uzyskuje od prokuratora zezwolenie na widzenie się z oskarżonym.

Po przerwie zeznaje świadek sierż. Furmański, lecz zeznania jego nie mają nic wspólnego z samą aferą poborową i nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Po zeznaniach świadków powołanych na dzień wczorajszy sąd przystąpił do odczytania aktów śledztwa.

Dalszy ciąg rozprawy wyznaczony został na dzisiaj na godz. 9 rano. **(B)**

Córka zamordowała ojca...

(Dokończenie — patrz strona 7-ma).

awanturnikiem i hulaka, to też musiała go w końcu porzucić.

— Nie rozumiem — mówi staruszka — jak ona mogła zabić, bo już przed wojną miała

sparaliżowane dwa palce,

serdeczny i środkowy, prawej reki i nie potrafiłaby utrzymać w rece rewolweru.

Przewodniczący wydaje oskarżonej polecenie, by zbliżyła się do stołu sędziowskiego i wyciągnęła prawą rękę. Mikulska podchodzi do stołu i podnosząc rękę, spogląda jednocześnie na matkę, czerwonemi od płaczu oczami.

Pozostali świadkowie, jak komisarz Mika, lekarz pogotowia dr. Izosimów i inni potwierdzają tylko okoliczności, znane z aktu oskarżenia.

Po zeznaniach świadków sąd ogłasza przerwę do godziny ósmej wieczór.

Przemówienia stron.

Po przerwie zabiera głos prokurator Kozłowski.

Dłuższe przemówienie rzecznika oskarżenia publicznego, cechowała logiczna, konsekwentna konstrukcja.

Opierając się na akcie oskarżenia i zeznaniach świadków dochodzi on do wniosku, iż

wina oskarżonej nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Cała jej opowieść o tajemniczych mordercach, stosunku z Kwintkiewiczem, którego była kochanka,

nie mogła mieć nic wspólnego z rzeczywistością.

W konkluzji prokurator, wobec nieprzyznania się Mikulskiej do zabójstwa dokonanego z premedytacją, domaga się dla niej kary dożywotnego więzienia.

Przemówienia obrońców, mecenasów Kobylińskiego i Piotra Kona, przeciągnęły się do późnej nocy.

Obrońcy dają zupełną wiarę zeznaniom oskarżonej, powołując się na fakt, iż

mając sparaliżowane dwa palce prawej reki, nie mogła prawą ręka strzelać i prosza o uniewinnienie ich klientki.

Wyrok.

Około godz. 11-ej wieczorem **sąd ogłosił wyrok, mocą którego Władysława Mikulska za zabójstwo ojca w afekcie skazana została na 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

Na zasadzie amnestji **jedna trzecia kary została jej darowana.** das.

ODCZYT.

W dniu 12 b. m. przybywa do Łodzi celem wygłoszenia odczytu zaproszony przez Akad. Koło Łodzian w Wilnie Prof. Uniwersyt. Stefana Batorego w Wilnie dr. Stanisław Hiller, kurator tegoż koła.

Odczyt p. t. „Nowoczesne badania nad mechanizmem żywego organizmu" z przezroczami wygłoszony zostanie przez Prof. dr. St. Hillera w dniu 12 kwietnia o godz. 7-ej wiecz. w auli Gimnazjum Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46.

Pabjanice.

(Tel. od własn. korespondenta).

—o—

ZJAZD YMCA.

Onegdaj odbył się w Pabjanicach zjazd komitetu wychowania fizycznego przy polskiej YMCA, której przewodniczącym jest dyr. Ryszard Kanenberg.

W zjeździe wzięli udział generalny dyrektor polskiej YMCA Super, generalny sekretarz dr. Zawisza, dyr. ogniska łódzkiego Round, członkowie komitetu dyr. Geyer, wizytator Połomski, inż. Kowalski, dyr. Eyman i Sikorski z Krakowa i Kurniak z Warszawy.

Zjazd powziął szereg uchwał, między innemi w sprawie klubów sportowych przy polskiej YMCA, które będą posiadały własne zarządy. Do klubu będą przyjmowani członkowie, którzy zostaną gruntownie zbadani przez specjalną komisję sportową i lekarską. Ponieważ dyr. Eyman z ogniska krakowskiego wyjeżdża do Ameryki, opiekę nad wspomnianem ogniskiem powierzono dyr. Kanenbergowi.

OKROJONY BUDŻET.

Magistrat otrzymał wiadomość, że urząd wojewódzki projektuje skreślenie z przedłożonego mu do zatwierdzenia budżetu m. Pabjanic 400.000 zł. t. zn. 25 proc. całego budżetu. Takie okrojenie budżetu spowodowane ma być ciężką sytuacją finansową miasta. W dniu 8 b. m. budżet będzie ostatecznie rozpatrzony przez województwo. Tak poważne zmniejszenie budżetu spowodowuje likwidację szeregu instytucji miejskich.

KRĘGLARSTWO.

W Pabjanicach istniał przed wojną klub kręglarski. Po wojnie klub ten powstał z inicjatywy p. Feliksa Kruschego i rozwijał się znakomicie. Onegdaj po raz pierwszy od wielu lat odbyły się w klubie pierwsze zawody o mistrzostwo, w których pierwsze miejsce zdobył dyr. Bogun Berwin, konsul łotewski, drugie p. A. Krusche, trzecie Józef Prachse. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe żetony.

Giełdy zbożowe

Poznań, 4 kwietnia.

Żyto 22.50 — 23, Pszenica 38.50 — 39,50, Jęczmień browarniany 24 — 26, Jęczmień zwycz. przemiał 22 50 — 23, Owies 19 — 20, Mąka żytnia 70 proc. 37, Mąka pszenna 65 proc 59,50, — 63 50, Otręby żytnie 12 — 13, Otręby pszenne 14,50 — 15.50, Wyka 27 — 29, Koniczyna czerwona 145 — 165.

Warszawa, 4 kwietnia.

Żyto Standart 696 gr.1 (118 5 funta HS) 23.50 — 24.50, Pszenica 39 — 40, Owies jednolity 19 — 20 Jęczmień na kaszę 22 — 23, Jęczmień browarniany 24 — 25.50, Groch polny 27 — 29 Mąka pszenna luksusowa 72 — 75, Mąka pszenna 0000 62 — 65. Mąka żytnia pg przepisu 39 — 40, Otręby pszenne schale 16 — 17, Otręby pszenne średnie 14 — 15, Otręby żytnie 11 — 12, Kuchy lniane 33 — 34, Kuchy rzepakowe 25 — 26. Obroty średnie, Usposobienie mocniejsze.

Lwów, 4 kwietnia.

Pszenica krajowa dwors 38 50 — 39.50, Pszenica krajowa zbiorowa 35,50 — 36 50, Żyto małopolskie 20 — 20.50, Jęczmień małopolsk. brow. 19.25 — 19.75, Jęczmień małopols. przemiał 19.75 — 20,25, Jęczmień małopols pastewny —. Owies małopolski 17 — 17 50, Mąka pszenna 50 proc. 63 — 65 Mąka żytnia 65 proc. 35 — 36,50, Otręby pszenne 11,50 — 12.00.

Sensacyjny wieczór eksperymentalny.

Lo-Kittay, którego prasa całej zachodniej Europy, a ostatnio Ameryki i Polski za najwybitniejszego eksperymentatora uznała, przyjechał do Łodzi i zapowiedział wielki seans eksperymentalny na środę, dnia 9 kwietnia, o godzinie 8.30 wieczorem w sali Filharmonji. Na wieczorze tym wykona Lo-Kittay cały szereg niesłychanie ciekawych doświadczeń, które wszędzie olbrzymi podziw wzbudziły.

Na program tego ciekawego seansu składają się eksperymenty hypnozy zwierząt, pokazy prawdziwego indyjskiego fakiryzmu, doświadczenia jasnowidzenia, wyczuwanie myśli na odległość oraz szalenie emocjonujące eksperymenty „Gry wyobraźni”, w których osoby z publiczności przeniesione będą siłą własnych ich myśli — bez usypiania, zupełnie na jawie—do Indji, Japonji, Nowego Jorku, Paryża, Londynu, na Rivierę, odbywać na potężnych parowcach i samolotach piękne podróże naokoło świata, przeżywając cudowne przygody przy pełnej świadomości.

Te niezwykłe, a tak interesujące doświadczenia, wykonane zostały również w Warsz. Tow. Badań Psychiczn, w Warsz. Tow. Psycho- Fizycznem kilkakrotnie oraz w instytucie psychologicznym na uniwersytecie warszawskim i wszędzie wystawiano Lo-Kittay'owi nadzwyczajnie pochlebne zaświadczenia dziękczynne. Zrozumiałem jest, że zapowiedziany seans Lo-Kittaya wywoła we wszystkich kołach Łodzi wielkie zainteresowanie i sala Filharmonji zapełni się i ty mrazem żądnymi tak niezwykłej sensacji. Bilety po popularnych cenach w kasie Filharmonji.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Odpowiedzialność Włoskich Towarzystw Ubezpieczeń.

W związku z zażaleniem Włoskiej Spółki Akcyjnej Powszechna Asekuracja w Tryjeście „ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE” i Włoskiej Spółki Akcyjnej „RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA” Adrjatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Tryjeście na publikacje w sprawie wykładni art 74 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26-go stycznia 1928 r. o Kontroli Ubezpieczeń (Dz. U R. P. Nr 9. poz 64), dotyczącej odpowiedzialności odnośnych Towarzystw majątkiem znajdującym się poza granicami państwa Polskiego, za zobowiązania na rzecz ubezpieczonych w Polsce. **ZJEDNOCZENIE DZIAŁAJĄCYCH W POLSCE TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** stwierdza, **że Towarzystwa wymienione odpowiadają nietylko majątkiem w Polsce się znajdującym, ale nadto także majątkiem, znajdującym się poza granicami Polski,** o ile poszczególne przedmioty majątkowe nie służą już na zabezpieczenie zobowiązań na rzecz ubezpieczonych w innych krajach. Publikacje lub enuncjacje sprzeczne z powyższą wykładnią są błędne

ODCZYT O PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH.

Staraniem sądu dla nieletnich w Łodzi i w porozumieniu z miejscowemi władzami szkolnemi p. magister praw D. Aspis wygłosi szereg przeznaczonych dla rodziców, opiekunów i wychowawców odczytów na temat zapobiegania przestępczości wśród nieletnich. Pierwszy odczyt wygłosi p. Aspis w niedzielę, dnia 6 kwietnia o godz. 11 przed poł. w lokalu państwowej szkoły przy ul. N. Marysińskiej 2.

KRZYK O NOWOCZESNEGO MĘŻCZYZNĘ.

Przed kilku tygodniami Juljusz Kaden-Bandrowski, znakomity autor „Lenory” wygłosił w kilkunastu miastach polskich niezwykle ciekawą prelekcją na temat walk o nową kobietę. Niejako w odpowiedzi na wywody Bandrowskiego przybywa do Łodzi słynna aktorka pani Irena Solska, która wygłosi we wtorek, dnia 8-go kwietnia b. m. w Sali Filharmonji niezwykle ciekawie zapowiadający się odczyt na temat „Krzyk o nowoczesnego mężczyznę”.

Ta szlachetna polemika dwojga przedstawicieli obojga płci wywołuje w całym kraju ogromne zainteresowanie Wspaniały styl doskonałej prelegentki - aktorki znana ciętość i błyskotliwość w ujmowaniu różnych tematów wróży temu oryginalnemu odczytowi wielkie powodzenie Bilety można nabywać już w kasie Filharmonji.

ZARZĄD FARBIARNI I WYKOŃCZALNI „DOBIESZKÓW”, SP AKC. W ŁODZI

zawiadamia PP. Akcjonarjuszów, że dnia 26-go kwietnia 1930 roku o godz. 4-ej po poł. w lokalu Zarządu w Łodzi przy ul 6-go Sierpnia 19, odbędzie się doroczne

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
3. Wnioski Zarządu
4. Wolne wnioski.

PP. Akcjonarjusze życzący sobie wziąć udział w zebraniu, zechcą na 7 dni przed zebraniem złożyć swoje akcje lub zaświadczenia w Zarządzie Spółki (§ 21 Statutu)

W razie niedojścia zebrania do skutku w terminie wyżej wymienionym, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 10 maja r. b. o tejże porze i w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcyj.

Sąd okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 8 marca 1930 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość Franciszkowi Mikrzewskiemu, kupcowi w Łodzi, 2) oznaczyć chwilę otwarcia upadłości na dzień 28/9 1929 roku tymczasowo, 3) zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Leopolda Rosenbauma, 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adw. Dra Hermana Kretza, 5) nakazać osadzenie upadłego Franc Mikszewskiego w areszcie, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność:

Kurator masy upadłości
Dr. Herman Kretz, apl. adw.
Łódź, Piotrkowska 124, tel. 164-99.
kancelarja adwokata Wilanowskiego.

Na mocy art 476—8 K. H wzywam wierzycieli upadłości Franciszka Mikrzewskiego, aby w dniu 7 kwietnia 1930 r. o godz. 12-ej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego 115, pok. 57, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy upadłości i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
Leopold Rozenbaum.

Przypominamy iż dziś dnia 5-go kwietnia, w sali Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, przy ulicy Moniuszki L. 4 o godzinie 17-ej odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielczego T-wa budowy domów dla urzędników skarbowych i pracujących umysłowo w Łodzi z odp udz w drugim terminie Uchwały Walnego Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków O jaknajliczniejsze stawiennictwo uprasza ZARZĄD.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

UBIORY męskie, damskie obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście. 1 piętro.

DETEKTORY najlepsze poleca firma Natawis. Piotrkowska 152. 10. 2

RADJO — detektory, słuchawki w największym wyborze po cenach przystępnych Radio-Lloyd, Przejazd 8, tel 158-08

OKAZYJNIE do sprzedania „Stechmaschina" firmy Lintz - Eckhardt do szablonowania wzorów. B. Konskier. Łódź. Piotrkowska 28.

SPRZEDAM zaraz aparat „Heljor" kąpielowy w dobrym stanie. Marysińska 38, I, m. 4

TOKARNIA 3 metr. w kernerach w b. dobrym stanie do sprzedania. Oferty do „Republiki", „Em." 6

WARSZTAT wulkanizacyjny w dobrym punkcie i licznik „Argo" zaraz do sprzedania. Bałucki Rynek 5. Pfajfer.

PIANINO zagraniczne sprzedam tanio. Piotrkowska 291, m. 10, I f. od 3—8.

Lokale

DUŻY pokój frontowy umeblowany z balkonem, poczekalnią lub bez. Piotrkowska 85, m. 5. 6

FRONTOWY, ładny pokój umeblowany, słoneczny o dwuch oknach z osobnem wejściem. 6-go Sierpnia 9, Wólczańska 37, m. 6, obejrzeć od 1—4.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia przy rodzinie. Ul. Główna 46, m. 29 .

POKÓJ dobrze umeblowany, słoneczny. z wygodami, I p., front, wejście niekrępujące, do wynajęcia. Pomorska 22 m. 3. Ewent. z całodziennem utrzymaniem.

DUŻY pokój umeblowany z niekrępującem wejściem. Wygody, do odnajęcia. Wiadomość Szkolna 34, m. 2, od 4—6.30. 6

DUŻY pokój w centrum miasta, odpowiedni na biuro techniczne poszukiwany od zaraz. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub „Inżynierowie".

SKROMNY pokój do wynajęcia dla pani. Kilińskiego 48, m. 11.

ODDDAM umeblowany pokój frontowy. Pierwsze piętro. Dom pierwszorzędny. Telefon. Narutowicza 44, m. 22. 6

SŁONECZNE, frontowe, pięciopokojowe mieszkanie odstąpię natychmiast. Piotrkowska 120, m. 7.

DWA umeblowane pokoje, duży i mały do wynajęcia łącznie lub oddzielnie Cegielniana 46, m. 6. Tel. 112-69.

POKÓJ duży, frontowy, umeblowany dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Konstantynowska 12, II piętro, na prawo. 6

FRONTOWY, umeblowany pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Skwerowa 7, dozorca wskaże.

POKÓJ frontowy, umeblowany do wynajęcia. Żeromskiego 12, m. 17.

3 POKOJE, kuchnia, przedpokój, wanna, służbowy, dwa wejścia, do wynajęcia w starym domu przy ul. Zawadzkiej 9, dozorca wskaże. 7

PÓŁ sklepu z wystawą obok Placu Wolności na dogodnych warunkach do odnajęcia, byle zaraz. Oferty do „Republiki": „Pół sklepu". 6

2 UMEBLOWANE słoneczne pokoje (mogą być pojedyńcze) z telefonem na I-em piętrze od zaraz do oddania Piotrkowska 81, druga brama, m. 33.

DO WYNAJĘCIA frontowy, ładnie umeblowany pokój z wygodami, telefon. Wschodnia 74, m. 5.

MIESZKANIA w starych domach, Pojedyńcze, kilkupokojowe i lokale handlowe. Pośredniczy solidnie. Andrzeja 13/14.

ŁADNIE umeblowany pokój do wynajęcia dla solidnej kulturalnej osoby.— Niekrępujące wejście. I piętro Wszelkie wygody. Południowa 18. Gimnazjum. Godz 12—4 6

OTWOCK. Pensjonat Michelsonowej przyjmuje zamówienia na święta Znana wykwintna kuchnia. Lokal komplet nie odświeżony, skanalizowany. W pokojach zimna, gorąca woda. Telefon nr 68. 10

DWA pokoje razem łączące się, słoneczne, frontowe, elegancko umeblowane, odpowiednie dla małżeństwa ewnetualnie z używalnością kuchni do wynajęcia. Na życzenie może być całodzienne utrzymanie, Winda, wygody. Zawadzka 1. m. 11 front 6

MIESZKANIE Słoneczny pokój z kuchnią, wygodami bez wanny natychmiast poszukiwane. Oferty „220 dolar'". 6

DUŻY słoneczny pokój do wynajęcia izr Wiadomość Szkolna 24 m. 6. 5

POKÓJ słoneczny dla jednej osoby izrael do wynajęcia. Cegielniana 53, front 3 piętro. m 12. 5

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego izraelity. Przejazd 19, m. 17. 6

FRONTOWY pokój dwuokienny, I piętro, odnajmę. Kilińskiego 44, m. 3. 6

Posady

POTRZEBNA zdolna manicurzystka. Zakład fryzjerski, Piotrkowska 47.

UMIEM haft biały i kolorowy przyjmę pracę w domu prywatnym lub z magazynu. Oferty proszę składać pod „S. S.'" 5

BIEGŁA stenotypistka, obeznana ze wszystkiemi działami biurowości, poszukuje pracy lub płatnej praktyki. Łaskawe oferty pod „153".

Rozmaite

ARTYSTA-malarz L Jankowski. Radwańska 7, wykonywa portrety z natury i z fotografji — olejne, pastelowe i kredkowe Ceny niskie. 23 3

NA OKRES przedświąteczny najlepsze detektory po cenach znacznie zniżonych poleca inżynier Hamer, 6-go Sierpnia 1

„RADJO - Pogotowie", tel. 183-40, Pomorska 20. Naprawa, wizyty na mieście. Przebudowa radjoaparatów z zastosowaniem do stacji łódzkiej. Eliminatory. Ładowanie, wypożyczanie, reperacja akumulatorów. Wszelkie zlecenia radiowe codziennie od 9 do 21. 1. 3

STROICIEL KONCERTOWY S. Grodzki przyjmuje zamówienia Piotrkowska 134, tel 220-62. 6

ZAGINĘŁA suczka ratjerek, czarna, odprowadzić za wynagrodzeniem. Ryngwalska, Lipowa 55

UWAGA! Wykwintny manicur po 50 groszy Piotrkowska 238 w podwórzu parter.

POSZUKUJĘ ładnej młodej i skromnej pani do miłego spędzenia wolnego czasu w godzinach pp Dyskrecja zapewniona. Łask oferty z fotogr. pod „Żonaty 35" do Republiki 6

POŃCZOCHY i dywany artystycznie reperuje Tkanie dziur w garderobie. — Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92 w podwórzu. 6

KANTOR wymiany mający również kolekturę losów, poszukuje wspólnika z pieniędzmi Oferty „Pieniądze".

Nauka i wychowanie

MISS Mary gives English, French and German lessons. Traugutta Nr. 2, I fr. 28

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel Gdańska 22, m. 1, od 4—6.

STUDENT udziela lekcyj Specjalność matematyka i fizyka. Nowo-Cegielniana nr 7 m. 14, front 6

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego Piotrkowska 103, m. 37.

WSKUTEK kryzysu b. tanio udzielam lekcji gry fortepianowej Początkującym od zł. 1 za lekcję, Al. Kościuszki 31, m. 16 oficyna. 5

Zagubione dokum.

BENDER Adam zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU — Warszawa. 7

ZGUBIONO dnia 27/3 1930 nr kwitu 49049 Banku Zw. Spółek Zarobkowych w sumie zł 100.

DAWID Degen, Pieprzowa nr. 15, zgubił dowód osobisty wyd w Łodzi. 7

STANISŁAW Agacki zam Andrzeja 44, zagubił książeczkę wojskową wyd przez PKU — Łódź 5

Lokale

handlowe, sklep frontowy oraz mieszkanie 4-pokojowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej. — Wiadomość tel. 181-46, od godz 18 do 19-ej wieczór.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76,** III piętro Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

MIESZKANIE 3 POKOJOWE

z kuchnią ze wszelkiemi wygodami, II piętro, gaz i elektryczność w starym domu, w centrum miasta do oddania od 1 lipca Również do wynajęcia letnie mieszkanie — 2 pokoje z kuchnią z werandą i ogródkiem. Tel. 114-15, od 9—11 i 2—7

Do wynajęcia

3-ch pokojowe, wszelkiemi wygodami komfortowe mieszkanie w nowym domu. — Oferty składać pod „J. M."

POSZUKIWANY

LOKAL BIUROWY

bez odstępnego 1 duży lub 2 pokoje, tylko Piotrkowska od Zielonej do Przejazd, parter lub I piętro, zupełnie oddzielne wejście — Wiadomość: Biuro „BIP" Piotrkowska 93 m. 9, Telefon 120-62.

CZTERO wzgl. PIĘCIOPOKOJOWEGO MIESZKANIA

w centrum miasta w przyzwoitym domu **POSZUKUJE** adwokat. Oferty pod „Śródmieście" 31-V

LOKAL

na parterze, na podwórzu, przy ulicy Piotrkowskiej, niedaleko Głównej, ze składem, telefonem, światłem, elektr. i t. d. do odstąpienia. Oferty pod Nr. Nr. 500 do eksp. tej gazety.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50. zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.; za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Wacław Smólski W drukarni „Republiki", sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64